

\* PARYSKIE SPOTKANIA

str. 5

\* KRES „PERSPEKTYWY”?

str. 6

\* ŻEBRACZY FART

str. 7

\* TV i TV Sat

(wkładka)

# KONTAKTY

31(664)

1 SIERPNIA

CENA 4000 ZŁ



JOANNA GOSPODARCZYK

„SOLIDARNOŚĆ”

W BUCIE

W grajewskich „płytach” zmieniło się opakowanie. Nadpsuty środek został ten sam.

Wystrój wnętrza biurowych przypomina Zachód. Ciekawie zaprojektowane czarne meble, wykładziny w ostrych, kontrastujących kolorach, komputery, kwiaty. W łazienkach błyszczy glazura i terakota.

Jedynie reguły rządzące załogą zostały nie zmienione. Obowiązuje zasada: są równi i równiejsi. I nikogo nie dziwi, że osoba podejrzana o branie łapówek i kradzieże, nadal prowadzi dokumentację wielomilionowych zakupów, a robotnik zamieszany w tę samą sprawę może w każdej chwili stracić pracę.

cd. na str. 4

KONTAKTY

KONTAKTY



## W następnym numerze

pisza m.in.: Karolina Tomczyk o rodzinnej wasni \* Gabriela Szczesna o pleskim życiu człowieka \* Anna Gison o szkolnej miłości po latach.

Ponadto: sprawa doktora Czarneckiego, szansa dla niepełnosprawnych, park przed mełą, TV i TV Sat.

**ZAPROSZONE DO PROGRAMU POWSZECHNEJ PRYWATYZACJI** Zakłady Płyt Wiórowych w Grajewie i PPS w Łomży (Fabryka Mebli w Łomży proponowana przez wojewodę zaproszenia z ministerstwa nie otrzymała) w dniu składania „Kontaktów” do druku jeszcze nie dały odpowiedzi, czy propozycję przyjmują. Ze wstępnych ocen wynika, że raczej na „tak” jest PPS, a w ZPW są duże wątpliwości.

**SPRECYZOWANE KRYTERIA PRZYDZIAŁU** dla województwa częstotliwości na utworzenie rozgłośni radiowych praktycznie wykluczają ich powstanie. Obie bowiem mieszczą się w przedziale fal średnich, które dla potencjalnych inwestorów nie są atrakcyjne – najlepszej muzyki stereo słucha się na falach ultrakrótkich.

**GABRIEL JANOWSKI**, były minister rolnictwa i lider Porozumienia Ludowego gościł w Ciechanowcu.

**PREZYDENT RP PRZYZNAŁ KRZYŻE OŚWIECIMSKIE** byłym więźniom obozów koncentracyjnych: Janinie Białobrzkiej z Jakaci Borek (gm. Śniadowo), Stanisławowi Jankowskiemu z Łomży, Julianowi Kukło z Nowej Wsi (gm. Trzcianna), Franciszkowi Mieczkowskiemu z Kubry Nowej (gm. Przytuły), Czesławowi Śmiecińskiemu z Sokół, Czesławowi Wyszomirskiemu z Raw (gm. Zaręby Kościelne) i Franciszkowi Jastrzębowskiemu z Pęczatki (gm. Szumowo).

**ZŁOTE MEDALE OPIEKUNA MIEJSC PAMIĘCI NARODOWEJ** przyznane przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa otrzymali w czasie uroczystości w Krasowie Częstokach Zbigniew Zalewski z Krasowa Wielkiego i Włodzimierz Kostro z Krasowa Wólki (obie miejscowości w gminie Nowe Piekuty).

**WALKA MIĘDZY BIAŁYMSTOKIEM A ŁOMŻĄ** o przebieg trasy Via Baltica staje się bezprzedmiotowa. W czasie niedawnej wizyty w Łomży przedstawiciel Generalnej Dyrekcji Dróg Publicznych przedstawił projekt zakładający istnienie tras tzw. ekspresowych przez oba miasta. O tym, która byłaby ważniejsza zadecydują sami kierowcy i geografia handlowa.

**TRZY MILLARDY** zamiast potrzebnych 70 ma w tym roku na inwestycje drogowe budżet wojewody. Z tej kwoty wszystkie gminy dostały po 200 milionów dotacji.

**OŚWIATA, FISKUS, URZĘDY PRACY** oraz prywatny biznes, to dziedziny, które obecnie najbardziej korzystają z minionej mody na budowanie przy przedsiębiorstwach dużych biurów. Szkoły działają np. w budynkach administracyjnych WPBK w Łomży (prywatna) i POM Smolniki, Urząd Kontroli Skarbowej w obiekcie hotelowo-szkoleniowym byłego POM-u w Łomży, Wojewódzki i Rejonowy Urząd Pracy w Łomży w biurowcu LPB, prywatne firmy wyparły urzędników wielu innych przedsiębiorstw.

**DO CHARYTATYWNEJ AKCJI „KONWÓJ POKOJU”** włączyła się grajewska firma „MAK”. Jej właściciel zamierza zawieźć do Sarajewa artykuły spożywcze, materiały sanitarne (strzykawki, opatrunki, lekarstwa), środki czystości. Dary dla głodującego Sarajewa można przekazywać codziennie w godz. 8.00-18.00 w siedzibie firmy w Grajewie, przy ul. Magazynowej 1.

**PRAWIE STO WNIOSKÓW O POZWOLENIE** na sprzedaż alkoholu wpłynęło do Urzędu Miejskiego w Łomży po ustawowym przeniesieniu praw wydawania koncesji na samorządy. Jeżeli uwzględnione zostaną wszystkie wnioski liczba punktów sprzedaży w Łomży wyniosłaby około 200. W większości gmin rozstrzygnięcia zapadną po wakacjach.

**ZMIANY W STRUKTURZE URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO:** zamiast Wydziału Administracyjno-Gospodarczego powstał Wydział Finansowy, którym kierować będzie Edmund Kossakowski, połączone zostają w Wydział Polityki Gospodarczej i Przekształceń Własnościowych dwa wydziały – Polityki Regionalnej i Rozwoju Gospodarczego. Nową jednostką kieruje Antoni Stokowski. Wydział Spraw Społecznych zmienia nazwę na Kultury, Sportu i Turystyki, jego dyrektorem pozostaje Helena Wińska.

**PROCES O WYWIEZIE NIE NA TACZCE** byłego przewodniczącego Rady Zakładu Wytwórnicy Urządzeń Turystycznych w Śniadowie odbył się przed Sądem Rejonowym w Łomży. Oskarżeni o ten czyn zostali dwaj pracownicy byłego WUT, w tym przewodniczący Komitetu Strajkowego. Oskarżeni nie zgodzili się na proponowane warunki umorzenia sprawy i oczekują na wyrok.

**ŁOMŻYŃSKI SANEPID** nie miał w tym sezonie wakacyjnym ani jednej sprawy związanej ze zbiorowym zatruciem. Generalnie także poprawiła się jakość wyrobów (szczególnie mleczarskich, lodów i napojów) produkowanych w województwie bądź importowanych.

**AMBICJĄ UNIEŚLI SIĘ PRACOWNICY ŁOMŻYŃSKIEJ CIEPŁOWNI** po materiałach prasowych krytykujących przedsiębiorstwo za bardzo długą przerwę w dostawach ciepłej wody i to, co planowali na trzy tygodnie zrobili w 10 dni. Dziękujemy wraz z mieszkańcami miasta.

**STUOSOBOWA GRUPA MŁODYCH NIEMCÓW** przebywa w Ciechanowcu i Rajgrodzie. W zamian, w okolicy Chemnitz wyjechało 100 uczniów łomżyńskich szkół, przede wszystkim z tych dwóch miast.

**NOWE ZASADY FUNKCJONOWANIA WOJEWÓDZKIEGO FUNDUSZU OCHRONY ŚRODOWISKA** obowiązują od 1 lipca. Nie podlega on już wojewodzie, ma własną osobowość prawną. Pieniądze rozdziela Rada Nadzorcza Funduszu i jego Zarząd. Przewodniczącym Rady został wicewojewoda Mieczysław Bagiński.

**Z OKAZJĄ 75-LECIA UTWORZENIA GŁÓWNEGO URZĘDU STATYSTYCZNEGO** i 200-lecia statystyki polskiej gościł w Łomży dyrektor generalny GUS Lesław Zalewski. W czasie wizyty wręczył m.in. pracownikom WUS 10 złotych i srebrnych odznak „Za zasługi dla Głównego Urzędu Statystycznego” i 10 pamiątkowych medali poświęconych tym rocznicom.

**BADANIA SANEPIDU** z czerwca i lipca potwierdziły, że łomżyńskie wody nadal są brudne. Do kąpiel i uprawiania sportów wodnych dopuszczone zostały w sierpniu: wszystkie kąpieliska nad Jeziorem Rajgrodzkim, zalew w Stawiskach, na Nurcu w Ciechanowcu, a warunkowo kąpieliska na Pisie w Koźle, Balikach, Ptakach i Dobrymlesie oraz na Biebrzy w Osowcu i Goniądzu. Narew na całej długości nie nadaje się do kąpiel.

**PREZENT DLA KANDYDATÓW DO SEJMU I SENATU** z województwa przygotował Urząd Wojewódzki. Wszyscy zainteresowani otrzymają jako pierwszy nowy raport o sytuacji województwa w pierwszym półroczu 1993. Będzie mogło im to posłużyć w czasie spotkań przedwyborczych.

**ARTYKUŁY CIEPŁOWNICZE DWÓCH FIRM:** duńskiej „Niels” i polskiej „Gra-Den-Pol” z Częstochowy zaprezentowane zostały w ubiegłym tygodniu na Łomżyńskich Targach Towarowych. Imprezę sponsorowali: firma „Hermes” Leszka Tyla, „Polryb”, „Coca-Cola” Karcx, „Piepol”, Telekomunikacja Polska SA i pizzeria „Diavolo”.

**15-LETNIA MONIKA I JEJ RODZICE** składają serdeczne podziękowania wszystkim, którzy zechcieli dokonać wpłaty na operację, mogącą uchronić ją przed kalectwem (po wypadku samochodowym ma uszkodzony kręgosłup) – J. Konarzewskiej z Łomży, Konradowi Janczewskiemu z Godlewa Gorzejewa, Halinie Gross z Kulesz Kościelnych, Józefowi Bajno z Łomży, anonimowej czytelniczce z Łomży. W imieniu Moniki prosimy o dalszą pomoc.

**CHODZENIE PO ROZŻARZONYM WĘGLU** i badania radiometryczne były głównymi atrakcjami spotkania zorganizowanego przez łomżyński Klub Psychotroniczny w Lesie Jednacczewskim.

**DYREKCJA ZESPOŁU SZKÓŁ MEDYCYNICZNYCH W ŁOMŻY** ogłasza nabór do szkoły policealnej, kształcącej w zawodach pielęgniarstwa i technika analityki medycznej. Szkoła zapewnia internat. Termin składania podań upływa 15 sierpnia. Szczegółowe informacje można uzyskać w sekretariacie szkoły (Łomża, ul. Wiejska 16, tel. 31-53).

## KANDYDACI DO SENATU W ŁOMŻYŃSKIEM

Wojewódzka Komisja Wyborcza zarejestrowała 26 lipca 13 kandydatów na senatorów. W wyborach startują: Ireneusz Majewski – 46 lat, inżynier rolnik, Bezpартyjny Komitet Wyborczy w Piątnicy; Franciszek Poręba – 55 lat, nauczyciel, Komitet Wyborczy Wyborów Spółdzielczości Mieszkaniowej w Łomży; Janusz Rydzewski – 36 lat, przemysłowiec, Unia Demokratyczna Łomża; Jan Stypuła – 61 lat, lekarz weterynarii, Polskie Stronnictwo Ludowe, Łomża; Stanisław Kuc – 67 lat, lekarz medycyny, NSZZ „Solidarność”; Tadeusz Lasocki – 43 lata, inżynier rolnik, niezależny, Wysokie Mazowieckie; Janusz Świdorski – 44 lata, inżynier rolnik, Bezpартyjny Blok Wspierania Reform; Wiesław Blaszkowski – 57 lat, lekarz weterynarii, Konfederacja Polski Niepodległej; Maciej Giertych – 57 lat, leśnik, Komitet Wyborczy Narodowców, Kórnik k. Poznania; Andrzej Fedowicz – 43 lata, technik weterynarii, Komitet Wyborczy Narodowców; Marek Minda – 43 lata, lekarz medycyny, Unia Pracy z poparciem PSL i SLD; Piotr Bazydło – 62 lata, inżynier rolnik, Białystok, Krajowy Komitet „Ojczyzna-Lista Polska”; Adam Frączek – 44 lata, nauczyciel, Bezpартyjny Blok Wspierania Reform.

## LEKCJA NIEMIECKIEGO

„Na kursie traktowano nas, jak kretyńców. Uczono obsługi telefonu: „Jak wybierzesz zły numer, powiedz przepraszam”. „Pamiętaj, najpierw trzeba się przedstawić”, wspomina bohaterka reportażu Alicji Niedźwieckiej „Lekcja niemieckiego”, który zamieścimy w następnym numerze.



## ZNAKI CZASU

• „Przyznam, że mam chałuski” – Władysław Wałęsa zwykłą łuska (i to niezbosć. Nie mam jej stosunku do jego otoczenia, dającego się w dużej mierze zlikwidować i serwilistów”, powiedział Adam Michnik.

• 25 proc. ankietowanych nie interesuje się polityką, dowodzą badania z lat 1969-1990, ile ich było, ile ich jest, ile ich będzie.

• „Książki stali się dla mężczyzn zaufaniem, do których nie zawsze może dojść, imi problemami”, ocenił Onyszkiewicz, minister narodowej, zmiany w systemie wojska.

• 28,5 proc. Polaków ma jakiegokolwiek kontakt z książką, zaś 51 proc. uważa, że można ją całkowicie zastąpić zeta.

• 222 partię polityczną w Polsce zarejestrował wojewódzki w Warszawie.

• Rośnie liczba kobiet szających się na badania talne.

• Szwajcarska firma -Mileger wystąpiła w województwie o ogłoszenie upadłości, który jest jej winien z odsetkami około 5 mln zł.

• Do 53 izb wytrzeźwienia kraju trafia rocznie około 10 tys. osób.

• Już ponad trzy tysiące mieszkańców Oławy odbiór wygranego w „tuny” cinquecento, za który mu zapłacić od 10 do 15 mln zł podatku.

• Jeżeli używany, to wszystkim volkswagenom, nowym, to cinquecento, ankiety polsko-niemieckiej marketingowej Getas-Informacji, który będzie miał samochodu, o jakim Polacy.

• Jan Paluszkiewicz, założyciel w Krakowie Informacji o Nieuczciwosciach, który będzie dzielił dane od ich byłych dawców.



# KONTAKTY



Nie oblowią się znalazcy  
rnczka z monetami w Dobrzy-  
owie, pracujący tam przy wko-  
waniu słupów telefonicznych.  
podzielili wśród siebie monety,  
ające właściwie wartość muze-  
ną (i to niezbyt wielką).  
Monety znalezione w Dobrzy-  
owie są tzw. inflacyjnym pie-  
adzem wybitym w okresie pa-  
wania króla Jana Kazimierza  
a zapewnienia skarbcu, opusto-  
alego po „potopie szwedzkim”.  
latach 1659-67 mennice wypu-  
ły ich tyle, że nawet teraz nie  
się waniową wielkiej atrakcji numi-  
do kłótni. Zamiast spodziewa-  
pójść zysków „łowców skarbów”  
cekują rozmowy z prokurato-  
nisterem za pogwałcenie ustawy o  
w ochronie zabytków. Nie będą  
eli także prawa do „znalez-  
Polaka”.  
k kon. Polacji i Muzeum Okręgo-  
roc. temu udało się odzyskać na-  
ie zasie kilka z ok. 70 monet (ilość  
zacowana na podstawie wiel-  
kości naczyń, w którym się  
wał skądowały). (mag)

JANINY KOSAKOWSKIEJ, kierownika Biura Oddziału Polskiego Towarzy-  
stwa Turystyczno-Krajoznawczego w Łomży.

– Jak ocenia Pani tegoroczny sezon?  
– Jest odbiciem sytuacji ekonomicznej w kraju. W obsłudze ruchu  
turystycznego notujemy prawie 50-proc. spadek obrotów. Za to w tzw.  
turystyce kwalifikowanej (rozwijanie i propagowanie turystyki krajowej w  
różnych formach) – wyraźny wzrost. Spływy kajakowe, rajdy i zloty,  
to najtańsza i najpopularniejsza forma turystyki. Bazujemy głównie na  
wypoczynku z własnym sprzętem biwakowym i wyżywieniem. Oddział  
zapewnia obsługę organizacyjną (przewodnik, sprzęt turystyczny). Nasi  
członkowie mają 50 proc. zniżki w wypożyczalniach. Propagujemy turystykę  
pieszą, rowerową, górską i kajakową (ta ostatnia cieszy się największym  
powodzeniem). Nasi klienci, to przede wszystkim młodzież. Cieszymy się  
więc, że mimo trudnych czasów, przybywa nam członków (w tym roku o  
100), że wciąż możemy liczyć na społeczną pracę naszych działaczy, że idea  
PTTK się nie zmienia.

Natomiast z wycieczek zagranicznych korzystają pojedyncze osoby. Głównie  
są to wyjazdy w celach zarobkowych do Włoch i Grecji.

– Jak Oddział przygotowany jest do prezentowania Łomży i okolic?

– W każdej chwili goście mogą wyruszyć z nami na wybrany przez siebie  
szlak. Nasi przewodnicy czekają na wycieczki. Niestety, tego lata nikt się  
do nas nie zgłosił. Wszyscy chcą dzisiaj zwiedzać jak najtaniej i wyruszają  
także w nasze strony na własną rękę. Największą popularnością cieszy się  
Nowogród i Drozdowo. Dysponujemy przewodnikami książkowymi po całym  
województwie, na życzenie udostępniamy autobus. I wciąż czekamy.

– Czy nie obawia się Pani, że ciężkie czasy mogą jednoznacznie  
zadecydować o przyszłości naszej turystyki?

– Część ludzi na pewno zrezygnuje z wypraw po kraju, ale jestem pewna,  
że nigdy nie zabraknie zapaleńców, których nikt i nic nie zniechęci. „Plecak i  
w drogę.” Tak w 1906 roku zaczynała swoją działalność Polskie Towarzystwo  
Krajoznawcze, któremu przyszło propagować turystykę w jeszcze gorszych  
czasach.

wykorzystaniu obiektu tworzonego  
przez lata kosztem wielu miliar-  
dów.

#### RAJGRÓD

Bardzo zaniedbana jest „wizy-  
tówka” miasta, czyli Góra Zamkowa  
i znajdująca się w jej pobliżu plaża  
miejska. Alejki spacerowe i sama  
góra są zarośnięte zielskiem, ni-  
szczęje estrada przeznaczona na wy-  
stępy artystyczne.

#### RADZIŁÓW

Po ośmiu latach przerwy znów  
będzie tu pracował stomatolog. Za  
wyposażenie gabinetu i remont mie-  
szkania zapłacił Urząd Gminy.

Ciekawy turniej piłkarski odbył  
się w Radziłowie o puchar wójta Ka-  
zimierza Gwiazdowskiego. Wygrała  
Wissa Szczuczyn przed Warmią Gra-  
jewo, Biebrzą Goniądz i gospoda-  
rzymi z LZS Radziłów.

#### ŚNIADOWO

W miejsce zlikwidowanej w marcu  
Wytwórni Urządzeń Turystycznych  
powstała należąca w całości do OST  
„Gromada” spółka z o.o. „Dregro”.  
Prowadzi taką samą działalność jak  
WUT. Do końca roku ma zatrud-  
nić około 100 pracowników. Preze-  
sem nowej jednostki został dyrektor,  
także należący do „Gromady”, ho-  
teli „Polonez” w Łomży.

#### TRZCIANNE

Nadleśniczy Nadleśnictwa Trzcian-  
ne, Edward Komenda ostro skryty-  
kował plan ochrony Biebrzańskiego  
Parku Narodowego. Jednym z głów-  
nych zarzutów jest brak konsultacji  
z Zarządem Lasów Państwowych,

który administruje ponad połowę te-  
renu przyszłego Parku. W planie jest  
bardzo wiele, zdaniem Edwarda Ko-  
mendy ponad 100, pomyłek i błędów  
większego i mniejszego kalibru. Nad-  
leśniczy skierował swoje opracowanie  
do wszystkich instytucji, od których  
zależy zatwierdzenie planu z prośbą,  
aby powstrzymały się do czasu, gdy  
powstanie nowy dokument zamiast  
„chałtury” przygotowanej wyraźnie w  
pośpiechu.

#### WĄSOSZ

Na centralnym placu Rzędziana  
jeszcze w lipcu tablice informacyjne  
zapraszają na uroczystości z okazji  
3 Maja. Wiadomo, że historia kołem  
się toczy, ale to chyba lekka przesada.  
A może po prostu gapiostwo?

#### TUROŚL

Pełną parą przebiegają przygoto-  
wania do Światowego Zlotu Kurpiów,  
który odbędzie się w ostatnim ty-  
godniu sierpnia. Zlot organizują  
cztery gminy z województwa ostrołę-  
ckiego i dwie z łomżyńskiego: Turośl  
i Zbójna wspólnie z warszawską  
Agencją „Piast-Europa”. Promocja  
Kurpiowszczyzny nie zakończy się  
Zlotem. W najbliższych latach mają  
na tym terenie powstać m.in. pola  
golfowe, stadnina koni, ośrodek api-  
terapii (leczenie produktami wytwa-  
rzanymi przez pszczoły), a w Turośli  
– stacja wodna.

#### ŻEBRY

Ponad 4 kilometry ciągnie się  
wzdłuż szosy Szczuczyn-Radziłów ta  
najdłuższa w województwie miejsco-  
wość.

#### MASZ KŁOPOTY Z VAT-EM?

Już jutro, w piątek 30 lipca,  
pracownicy Urzędu Skarbowego  
będą wyjaśniać i udzielać infor-  
macji we wszystkich sprawach  
związanych z podatkiem VAT.  
Dyżur w redakcji „Kontaktów”  
trwać będzie od godz. 12.00 do  
16.00. Pytania można kierować  
telefonicznie (tel. 57-11) lub oso-  
biście (Al. Legionów 7, I piętro,  
wejście od gmachu PKO).

tych, którzy nie potrafią zaakcep-  
tować swojej osoby, którzy mają  
złe mniemanie o sobie. Autorka  
uczy trudnej sztuki afirmacji wła-  
snej osoby, swoich zalet i plu-  
sów.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna,  
gospodarz spotkania, serdecznie za-  
prasza wszystkich, którzy mają kło-  
poty z sobą.



#### Apel Bezpartyjnego Bloku Wspierania Reform

Stoimy przed ogromnym zadaniem zre-  
formowania gospodarki, stosunków spo-  
łecznych, administracji publicznej i szcze-  
gółowo: opieki zdrowotnej, oświaty, kul-  
tury, ubezpieczeń i wielu innych dziedzin  
życia.

Tych spraw nie możemy pozostawić  
samym sobie lub powierzyć ludziom,  
którym nie ufamy.

Każdy z nas ma własne doświadczenia,  
każdy wielokrotnie przeżywał, zastana-  
wiał się nad teraźniejszością i przyszłością.  
Ta refleksja, a także nieufność do słabych,  
nieoperatywnych, mało dbających o interes  
społeczny partii i stronnictw politycznych  
spowodowała, że pragniemy utworzyć w  
naszym województwie Bezpartyjny Blok  
Wspierania Reform.

Uważamy, że stwarza on szansę na  
autentyczny rozwój demokracji lokalnej;  
wyłonienie osób mądrych i odpowiedzial-  
nych, które zadbać o nasze wspólne  
dobro; wyzwolenie energii indywidualnej i  
społecznej dla realizacji wspólnych celów.

Dla nas, mieszkańców Ziemi Łomżyń-  
skiej musimy zagwarantować perspektywę  
godnego dnia dzisiejszego i przyszło-  
ści. Szczególnie: doprowadzić do rozwoju  
opłacalnego rolnictwa ekologicznego; za-  
gwarantować minimalne ceny na produkty  
rolne; nie dopuścić do dalszego nie kon-  
trolowanego napływu żywności z krajów  
zachodnich; wszelkimi sposobami wspie-  
rać nasze rolnictwo – polska żywność jest  
zdrowsza i lepsza niż importowana; wspie-  
rać powstawanie drobnych przedsiębiorstw  
przetwórczych; wspierać rozsądną prywa-  
tyzację przedsiębiorstw; nie dopuścić do  
dalszego wzrostu bezrobocia; zahamować  
dewastację środowiska naturalnego i spo-  
wodować poprawę jego stanu; spowodować  
zdecydowaną poprawę w sferze oświaty  
i wychowania; dbać o kulturę ludową  
oraz o rozwój sztuki i kultury w ogóle;  
doprowadzić do poprawy zdrowotności  
społeczeństwa poprzez upowszechnienie  
sportu oraz rozsądną reformę lecznictwa;  
domagać się większego udziału samorzą-  
dów terytorialnych w podziale wpływów  
z podatków, spowodować poprawę stanu  
komunikacji, w tym: zrewidować decyzję  
o przebiegu trasy międzynarodowej tzw.  
Via Baltica, stworzyć perspektywę rozwoju  
tras kolejowych, biegnących przez nasze  
województwo, zakończyć gazyfikację miast  
i wsi województwa.

Dziś zgłaszajcie się do Komitetu  
Wyborczego BBWR w Łomży, ul. Farna 1  
(I piętro), tel. 52-15.

W niedzielę 25 lipca b.r. Komitet  
Wyborczy BBWR w Łomży wyłonił czte-  
rech kandydatów na posłów. Do wyborów  
staną:

Krzysztof Ruciński – lat 36, biznesmen  
z Warszawy, pragnący zainwestować w  
województwie łomżyńskim, szczególnie w  
przemysł rolnospożywczy i przetwórstwo  
produktów rolnych oraz budownictwo i prze-  
mysł materiałów budowlanych (61 na liście  
najbogatszych według tygodnika Wprost);

Mieczysław Gliński – lat 32, prawnik  
z Zambrowa, właściciel biura prawnego  
„Glinex”, doradca i konsultant prawny  
wielu firm i instytucji w woj. łomżyńskim;

Tadeusz Lewandowski – lat 35, pra-  
wnik i ekonomista, właściciel spółki z o.o.  
Specjalista w dziedzinie prawa i ekono-  
mii rolnictwa oraz podatków, konsultant  
finansowo-ekonomiczny firm łomżyńskich;

Tadeusz Grabowski – lat 55, podpuł-  
kownik, dowódca jednostki wojskowej w  
Łomży. Pochodzi z Grabowa Starego (gm.  
Zawady).

Lista kandydatów BBWR nie jest  
jeszcze zamknięta.

\*\*\*

Biuro Wyborcze Unii Pracy woj. łom-  
żyńskiego czynne jest codziennie (z wy-  
jątkiem niedziel) w godz. 10.00-12.00 i  
17.00-19.00 w budynku przy ul. gen.  
Waltera (dawny Rejonowy Urząd Pracy),  
p. 10. Zapraszamy do współpracy – Unia  
Pracy.

## POKOCHAJ SIEBIE

Anna Dodziuk, psychoterapeutka  
autorka książki „Pokochać siebie”  
prasa na spotkanie w czwartek,  
lipca, o godz. 17.00 w czytelni  
łomżyńskiej Biblioteki Publicznej  
Łomży.  
Anna Dodziuk od dwudziestu lat  
maga ludziom rozwikłać ich pro-  
blemy i stresy. Jej ostatnia książka  
„Pokochać siebie” to poradnik dla





Na początku zeszłego roku rutynowa kontrola wykazała, że w magazynie wyrobów gotowych brakuje towarów o czteromiliardowej wartości. Dyrekcja „Zakładów Płyt Wiórowych” zawiadomiła policję i prokuraturę. Żmudne śledztwo trwało ponad rok. Przesłuchano kilkadziesiąt osób, biegli wertowali dokumentację finansową.

Na zakończenie śledztwa prokurator postawił zarzuty 11 osobom. Wśród nich znalazła się J. S., pracownica działu zbytu. Zarzuca się jej przyjęcie korzyści majątkowych i zagarnięcie mienia o znacznej wartości (ponad 200 mln zł). Ponieważ nie były to pojedyncze czyny, a proceder trwający dłuższy czas, kodeks karny przewiduje karę do 15 lat więzienia. Pozostałym dwóm pracownikom: magazynierowi i kierownikowi działu zbytu grożą kary do 7 i 5 lat więzienia. Trzem innym magazynierom umorzono śledztwo. Reszta osób, która czeka na rozprawę sądową to klienci „Płyt”.

Akt oskarżenia gotowy był w marcu. Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie na początku września w sądzie wojewódzkim w Łomży. Materiały dowodowe zgromadzone są w kilku opasłych tomach.

Przez ten czas dyrekcja „Płyt” prowadziła dziwną politykę kadrową. Wszyscy podejrzani magazynierzy zostali przesunięci do pracy na innych stanowiskach. Rozwiązano z nimi umowę o pracę i zatrudniono na czas określony. Oznacza to, że nie otrzymują podwyżek i mają jedną z niższych pensji w zakładzie. Tak stało się ze wszystkimi zamieszkanymi w aferę osobami, prócz kierownika działu zbytu i pani J. S. Ludzie z „Płyt” twierdzą, że dyrektor chciał zwolnić J. S. ale po naciskach „Solidarności”, która obstawała za zwolnieniem wszystkich pracowników działu zbytu i godzinną rozmową J. S. z dyrektorem naczelnym, została na swoim stanowisku. Nikt nie zmienił jej warunków zatrudnienia, dostaje tak jak i inni, podwyżki.

– Trudno mówić o konsekwencjach służbowych dopóki nie udowodni się komuś winy – mówi Ryszard Slotwiński, dyrektor ds. handlowych. – Pani S. nie była osobą odpowiedzialną materialnie, dlatego nadal pracuje na swoim stanowisku. To wszystko, co mam do powiedzenia na ten temat.

Koleżanki z działu zbytu nie chciały rozmawiać o pani S. Odesłały do dyrektora.

\*\*\*

Pozycja J. S. jest niezachwiana. Ma duży wpływ na działania przewodniczącego Komisji Zakładowej „Solidarności”, czuje silne poparcie w Regionie w Białymstoku. To na interwencję przewodniczącego białostockiej „Solidarności” został odsunięty od śledztwa pierwszy prokurator, zajmujący się aferą. Mocną pozycję J. S. w zakładowej „S” potwierdziły ostatnie wydarczenia.

Na początku roku dwa związki: „Solidarność” i branżowy utworzyły spółkę, która prowadzi hurtownię płyt wiórowych. Każdy zarząd związku wybierał trzy osoby do zarządu spółki. Spośród jedenastu członków zarządu „S” wybrano, bez głosu sprzeciwu, panią J. S.

– Nie widzę nic złego w tym, że pani S. jest w zarządzie spółki – mówi Andrzej Toczyłowski, przewodniczący „S”. – Na razie nic nie zostało jej udowodnione.

Wspólnicy, czyli branżowcy wolą nie wypowiadać się na temat wyboru pani S. Przyznają, że pomogła w sprawach organizacyjnych, ale znają zdanie załogi. Osoba zamieszana w powyższą aferę finansową nie powinna zasiadać w zarządzie spółki związkowej. „To jest niepoważne”, mówi robotnicy.

Zbigniew Leśniewski, sekretarz branżowców i pomysłodawca spółki, twierdzi, że sprawę J. S. trzeba zostawić sądowi i zająć się działaniem. Fakt powstania wspólnego biznesu uważa za duży sukces.

– Wcześniej byliśmy skłóceni z „Solidarnością”. Oni uważali nas za ludzi dyrektora. W każdej sprawie mieliśmy inne stanowisko – opowiada Leśniewski. – Pierwszy raz wspólnie negocjowaliśmy podwyżki jesienią ubiegłego roku. Dyrekcja i Rada

Pracownicza byli tak zadowoleni naszą jednością, że wyprosili nas z sali, by mieć czas do namysłu.

Zaproponowaliśmy „Solidarności” prowadzenie hurtowni płyt. Zyski ze sprzedaży podzielimy wśród wszystkich członków obu związków, w równych częściach.

Pomysł związków zaakceptowała dyrekcja i pożyczyla na rejestrację spółki po 25 mln zł każdemu związkowi.

Spółka mieści się tuż obok zakładu, w dawnym magazynie Okręgowego Transportu Leśnego. Remont pomieszczenia przeprowadzili wspólnicy. Spółka zatrudniła dwóch magazynierów, kasjerkę i księgową na niepełnym etacie. Zarząd działa społecznie.

Prezesem „SolBranżu” został Andrzej Toczyłowski, szef „Solidarności”, wiceprezesem – Zbigniew Leśniewski. Branżowcy uważają, że dublowanie funkcji kierowniczych w jednych rękach nie sprawdza się na dłuższą metę.

– Co miesiąc przeprowadzamy remanent, czy wszystko się zgadza – mówi Leśniewski. – Wszystkie nadwyżki powinny trafić do naszych członków już pod koniec tego roku.

Nadzieja na dodatkowe pieniądze napędza nowych członków. Do branżowców zgłosiło się, od chwili rozpoczęcia dzia-

łalności „SolBranżu” osób, podobnie jest „ności”.

Związkowcy odrzucenie, że siedzą w kieszeni rektora w kieszeni, odważą się protestować przeciwko jego posunięciu. Przyznała spółce duże „fory”. Związkowcy monopol na sprzedaży wartościowej płyty. War poszukiwany prywatnych stolarzy kowiczów, którzy gorszego gatunku meble.

– Dla nas jest to bo odpada załatwianie. Do tej pory, nie klient kupował mebli, płyty czy cały wagon, wał ten sam sposób i ta sama ilość do mówić dyr. Slotwiński.

„SolBranż” kupił w zakładach 950 m łącznie sprzedaż „Płyt” wynosiła 53 tys. Leśniewski przyznaje dyktować (i robią cenę płyty niepełnowartościowej, ale za to sprzedają wyroby. „Na czymś musi być”, dodaje.

Działalność „SolBranżu” jest tematem, który jest ciekawym punktem dla pracowników „Płyt”. Również o groźbie cji. Zakład otrzymał do udziału w projekcie wszechnej prywatyzacji czy przystąpić do podjęcia do końca lipca cowniczka i dyrekcja.

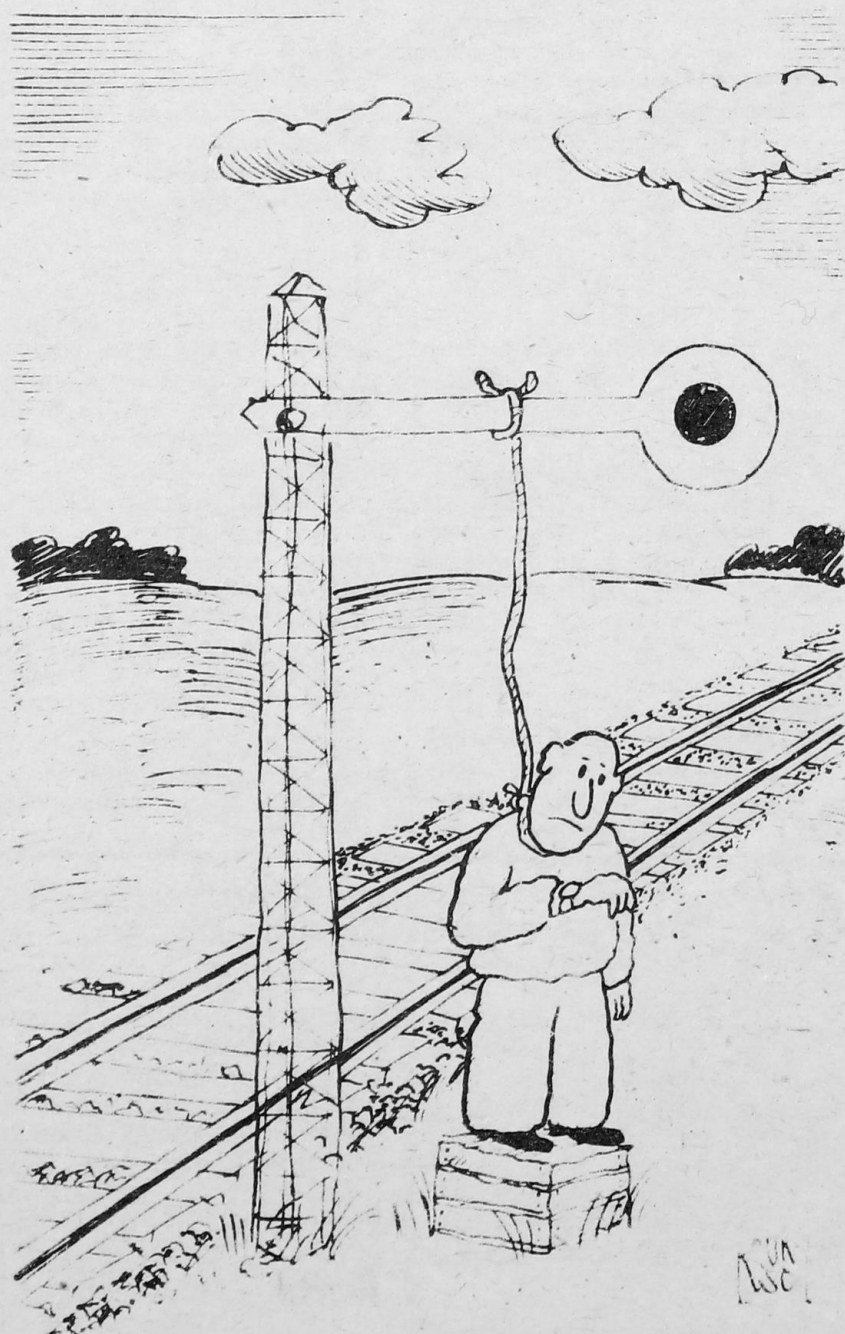
Kilka spotkań, które ministerstwie przekazało snościowych nie rozstrzygnięto. Nikt nie potrafił do wszystkich plusów prywatyzacji. Jedno ze zgodą załogi lub zacja jest nieuchronna. Związkowcy czują, że nikt nie pyta się o ich zdanie. Andrzej Toczyłowski twierdzi, że wszyscy koledzy z Zachodu wskazywali na zwolnienia około 30 zakładów.

Maria Nagraba, członkini Rady Pracowniczej, że zaproszenie do przyszło w nieodpowiednim czasie. Nikt nie może powiedzieć, jaki będzie nowy sekretarz. Jej zdaniem byłoby poczekać do jej wyboru.

Niechęć do zmian strachu przed nieznaną sytuacją zakładu „Płyt” znalazły się na szczycie wśród najlepszych zakładów. Średnia pensja 5 635 808 zł, a już mogą być następne. Co dwa lata każdy dostaje dofinansowanie (milion złotych dla członka rodziny). Są zupy regeneracyjne, kąpiel, woda mineralna, łączenie do anteny na osiedlu zakładowym dyrekcja. Po co więc? Można przymknąć oczy na obecność J. S. w pracy. Nadal może pracować. Był określa świadomość.

JOANNA GOSPOD

## „SOLIDARNOŚĆ” W HURCIE





Paryż. Jestem na kilkudniowej wycieczce, wypełnionej turystycznym programem. Miasto pochłania swoim klimatem i niepowtarzalnością. Jednocześnie wiem, że mam też inne zadanie. Nie lecone. Wewnętrzne.

O istnieniu Marka Haltera dowiedziałam się tuż przed wyjazdem. Urodził się w Warszawie 1936 roku. Kiedy miał pięć lat, razem z matką (poetką) i siostrą, kanałami został wyprowadzony z warszawskiego getta. Chwytni przez Niemców, ocaleni po raz drugi: udało im się uciec z transportu, przedostali się do Związku Radzieckiego. Po wojnie wrócili do Polski. Gorzki był powrót... Wybrali więc inną ojczyznę: Francję. Marek Halter został malarzem, a potem zaczął pisać. W „Pamięci Abrahama” odtworzył dwutysieczną historię swego rodu. Rodu znanych drukarzy. Książka zdobyła światowy sukces (w Polsce została wydana niedawno przez wydawnictwo „Iskry”).

O tragedii Żydów Claude Lannmann nakręcił swój głośny film „Shoah”. Nie ma w nim „Sprawiedliwych” ani „Miłosiernych” Polaków.

Marek Halter postanowił dać światu inny dokument.

W Talmudzie napisano, że wyrąbać 36 sprawiedliwych, by świat ocalał. W interpretacji rabinów potrzeba ich 10 tysięcy. Yad Vashen w Jerozolimie ma 9,5 tysięcy drzewek zasadzonych przez Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Pośród nich jest jedna trzecia to Polacy. Śród nich są i sprawiedliwi z Ziemi Łomżyńskiej. Ma tam swoje drzewko Stanisław Ramowski, który uratował jedyną, żyjącą do dziś Żydówkę w okolicy Radziłowa, swoją żonę. A to ich tam ponad 1500 osób.

W Wyżkach żyje Sprawiedliwy, który uratował siedmiu Żydów. Są i tacy, którzy jako dzieci, widzieli z ukrycia egzekucyjców, ukrywających Żydów pod podłogą.

Wielu Sprawiedliwych zapłaciło własnym życiem za odwagę bycia Człowiekiem.

Marek Halter postanowił nakręcić film nie o zagładzie, donosach, okrucieństwie i zlu. Będzie to film o szlachetności, o różnych wymiarach dobra, o tym, do czego zdolny jest człowiek, gdy wzniesie się ponad przeciętny wymiar.

Bezpośrednim impulsem do stworzenia takiego dokumentu było wystąpienie Haltera w niemieckiej telewizji tuż po rasistowskich zamieszkach, kolejnych podpaleniach, napadach. Pytał młodych Niemców, wychowanych w komunistycznej NRD, skąd u nich taki nazizm? To, co usłyszał wstrząsnęło nim. „Z filmu”, odpowiedzieli. „Z jakiego?”. „Holocaust”. A zatem zło miast odstręczać, wywoływać odruch potępienia – przyciąga? Jest przykładem do naśladowania?

Żeby istniało zło, musi istnieć dobro. Tak mówi Biblia. On postanowił pokazać dobro.

Jak odnaleźć Marka Haltera w ponad 8-milionowym Paryżu?

Znajoma Polka, malarka (od prawie 20 lat mieszkająca w tym mieście), mówi mi, że pisarze mają na ogół zastrzeżone numery telefonów. Minęła też moda na literackie kawiarnie, na literackie salony. Zniknęły miejsca, gdzie spotykali się Hemingway, Sartre, czy Gertruda Stein. Autorzy bestsellerów lubią jeszcze odwiedzać „Le bar du Pont”, „Le Twickenham” lub „Le Trianon”. Bywają też w restauracji „Drouant”, gdzie ogłasza się najslawniejszą nagrodę literacką, Prix Goncourt. Próbuje mimo wszystko odnaleźć nazwisko Haltera w książce telefonicznej. Jest! Ale pod podanym numerem nikt się nie zgłasza. Wyszedł, czy wyjechał? Postanowiłam dzwonić co jakiś czas.

Tego dnia Paryż przeżywa wielkie święto: 21 czerwiec, najdłuższy dzień w roku, najkrótsza noc. W Paryżu Dzień Muzyki. Na

rogach, mostach, placach wszędzie rozbrzmiewa śpiew, słychać instrumenty. Muzyka od rockowej po kościelną. Nie brakuje słuchaczy: radosne tłumy gromadzą się na chodnikach, blokują jezdnię. Samochody mają coraz mniej miejsca, jadą coraz wolniej. Nikt na nikogo nie krzyczy, nikt się nie denerwuje, niczemu nie dziwi. Zaczyna się upalna noc (wciąż dzwonię bez skutku). Po Sekwanie płyną statki pełne kolorowego światła i turystów. Dużo Japończyków, Arabów, Murzynów.

Jest po godzinie dwudziestej pierwszej, gdy w słuchawce odzywa się kobiecy głos. Informuje, że Marek Halter jest nieobecny. Może jutro będzie. Jutro po południu wracam do kraju. A zatem szansa na spotkanie małe. Moja rozmówczyni podaje mi inny numer telefonu. Może go tam zastanę. Dzwonię. W słuchawce męski głos. Mówię kogo szukam. „Jestem przy telefonie”, odpowiada Marek Halter. Jutro przed południem? Nie może, jest już poumawiany. Ale (w Paryżu każda pora jest dobra na rozmowę, nie ma ograniczających zwyczajów) zaprasza mnie na godzinę 23.00.

Jasna noc. Na ulicach coraz więcej ludzi. Samochody stoją w korkach. Dwie przesiadki metrem: docieram do wąskiej uliczki Rue des Minimes. Stary 200-letni dom: derwniane schody prowadzą na pierwsze piętro. Pisarz wita mnie w swojej pracowni, w której mieszka od 30 lat. Na środku duży stół, pełen książek.

Właśnie wstał od maszyny do pisania, na jutro musi skończyć artykuł. Słuchać muzykę z ulicy. Opowiadam mu o łomżyńskich Sprawiedliwych. Nie powinno ich zabraknąć w jego filmie. Niewiele mamy czasu. Słucha uważnie, nie przerywając. Pyta: „Dlaczego pani interesuje się tym tematem?” „Bo najbardziej w mojej pracy interesują mnie ludzie”.

Mówię mu o ocalałej Racheli – Mariannie, z domu Filkenstein; drobnej staruszce za grubymi szklami. Powinien się pośpieszyć...

– Mnie bardziej interesuje ten Polak, jej mąż – mówi pisarz.

Wie, że musi się śpieszyć. Sprawiedliwych szuka nie tylko w Polsce, ale w całej Europie. Już mu trzy osoby zmarły. A znalazł nawet w Berlinie. Tam ocalało 1500 Żydów. Rozmawiamy o pamięci i „nie-pamięci”. O tych, którzy na siłę chcą zapomnieć, o tych, którzy jeszcze się boją, bo coś wiedzą... O tych, którzy mówią szeptem.

Uważa, że ci, którzy nie pamiętają, wcale nie muszą być antysemitami. Po prostu mają niewielki wybór. Z jednej strony zło uosobione przez nazistów i przez tych zupełnie obojętnych z drugiej strony ofiary. Z kim mają się utożsamiać? Przecież nie mogą ani z katem, ani z ofiarą.

– Trzeba dać im szansę utożsamienia się z kimś. I wtedy pamięć w nich ocaleje. Z kim? Z tymi, co zachowali się godnie.

Także dlatego kręci ten film. By mogli w sobie odnaleźć okruciny tamtej odwagi i godności. Mówię mu o starcu, który lada dzień spodziewa się śmierci, ale nie poddaje się, pracuje. Zachował pamięć pogromu, Żydzi w ucieczce przed prześladowcami, wpadli na ich podwórko. Ojciec wskazał im ogromne drzewo, sięgające gałęziami do ziemi. Ten gest (bo to był tylko ludzki odruch), a nie ocalenie, być może pozwalał mu mówić o nich ze współczuciem i szacunkiem. Takich gestów było więcej. Marek Halter wspomina siostrę Ludwikę z podwarszawskiego sierocińca, która ukrywała żydowskie dzieci. Powiedziała mu: „Żeby wydać tysiąc Żydów, wystarczył jeden Polak. Dla uratowania jednego Żyda potrzeba było pomocy tysiąca Polaków”. Byli i tacy, co dziesiątki Żydów wyprowadzili z warszawskiego getta, udzielając im schronienia. Chce ocalić pamięć o nich.

Mija północ. Na wywiad dla „Kontaktów” umawiamy się we wrześniu. Marek Halter przyjedzie wówczas do Polski kręcić swój film.

\*\*\*

I znowu rozbawiona paryska ulica. Tłum otacza kobietę, która cudownym sopranem śpiewa „Ave Maria”. Głos wznosi się ponad rockowe rytmy z sąsiedniej ulicy. Podchodzę bliżej. Ten głos przyciąga. I zaskoczenie. To śpiewa... mężczyzna. Nic nie jest tu takie, jak się wydaje.

**ALICJA  
NIEDŹWIECKA**

# Szukać człowieka

**KONTAKTY**





Książka o ogrodach działkowych trafi głównie do działkowiczów. Będzie można ją kupić w Zarządzie Związku Działkowców i w rejonowych kołach.

# SLUMSY W ŁOMŻY

# POWSZECHNE ZDZICZENIE

Jak zmienić takie stosunki?  
Sądzę, że najwięcej można zrobić

# Osiedlowe czarne chmury

– Jeszcze się do tego nie przy-  
mierzamy, ale chcemy uświadomić  
dłużnikom ich sytuację i zagrożenie

Pracownice Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Łomży znają jej położenie. Kobieta ma wykupione śniadania i obiady w Klubie Seniora. Posilką zobowiązała się dostarczać jej siostra. Nie wiadomo, czy sumien-

Tak więc okazywanie szacunku przez odpowiednie odnoszenie się jest pierwszym i podstawowym warunkiem rozbrajania skłonności do agresji czy wulgarności. Nawet w

Tak więc demokracja  
mia nam jedno: czas  
jako dobra socjalnego już  
czył. Dziś jest ono towar  
każdy inny. Masz takie, na  
stać. (gab)

Ludzie, przechodzą obok z lekceważeniem, że są niewarte uwagi. Ciekawość dopiero kolejna tragedia w rogu ruchliwych ulic. (jog)

Wbrew pozorom nie przeciwko samemu słowu". Ale musi być wane rozsądnie. Nie mo- zdaniu pełni roli przeci- natomiast określać zjawis- skrajnie negatywną. Jeżeli tego szkół, więc może być łac do poezji. Wszak sam powiedzenia słynie: "iz gesi", ale przecież i nie



Przy kościele kręcę się naj-  
więcej. Dużo widzę. Na przykład  
młodych, jak do ślubu idą. Pa-  
trzę na ich oczy: czy smutne, czy  
wesołe. I tak sobie myślę, czy  
oni z prawdziwej miłości przed  
Bogiem staną, czy tylko z uda-  
wanej, tak dla ludzi, żeby wstydu  
nie było? Nie jednego kawalera  
panna do ołtarza zaciągnie, bo  
mus. Czasem widać co i jak.  
Ale wszyscy szukają szczęścia jak  
tego kwiatu paproci, co zakwita  
tylko na świętego Jana. Ale kto  
go znalazł...

Ja też szukałam. Ale myliły  
mi się dróżki i płątały. Nie po-  
wiem. Męża dostałam dobrego.  
Szanował mnie bardzo i dzieci  
kochał. Fach swój znał pierwszo-  
rzędnie, pieniędzy z kompaniami  
nie trwonił. I poważanie u ludzi  
miał. Ale we mnie nie było mi-

może nawet za wariatkę mają. Niech tam! Ale im nie wadzę. Rentę mam i ręki do nich nie wyciągam... Wyciągam do obcych... A moje dzieci pewnie o tym nie wiedzą.

Czasem siadam pod kościelnym murem. Na swoim tobołku, co ze mną w świat chodzi. Chleb jem, ale i ptakom rzucę, to znów sobaka jakaś się przywlecze, razem ze mną pożywi. Myślę nieraz o świętym Franciszku, który tak ukochał i ptactwo i inną żywinę. Wszystko jest stworzenie Boże i darem Bożym trzeba się z nim podzielić. Kiedyś zmrowiły się do mnie wrony. Jedna z ręki mi jadła. Nazwałam ją Felicja. Była mi najbliższa... Ale jednego razu nie przyleciała, choć specjalnie z pół dnia przesiadziałam w tym samym miejscu. Nie wiem, co się z nią stało. Prosiłam Najświętszą Panienkę, żeby się znalazła. A jak gdzieś zabłądziła, to żeby nigdy nie była głodna...

**P**o domach nie chodzę. Nie przeżyłabym, żeby mi kto drzwi przed nosem zatrzasnął, od żebraczek wyzwał, od różnych najgorszych. Wolę na ulicy. Czasem po dworcu się pokręcę, bo ludzi tutaj dużo. Ale się boję. Kiedyś jeden młodzik wyrwał mi tobolek i wszystko z niego wyrzucił. Pewnie myślał, że bogactwo wielkie z niego wyleci. Ludzie patrzyli i szli dalej. Nikt za mną nie stanął.

Dlatego wołę przy kościele  
żebrać. Tędy więcej dobrych ludzi  
przechodzi, chociaż nie wszyscy.  
Ja to wiem! Napatrzę się. Czasem  
nic nie zarobię, a czasem jeszcze  
i na lepszy kąsek starczy. Aby  
dzień przeżyć i dziękować za  
to Panu Bogu. Naogłdam się i  
pogrzebów. Starych, co umarli,  
przeważnie znalazłam. A tu i temu  
w drogę, i tamtemu... Modłę się  
za nich w ostatniej posłudze.

Może i za moją duszę ktoś z ulicy westchnie kiedyś...

Napatrzę się i na młodych. Piękne dziewczęta i chłopcy jak malowanie! Młodość zawsze jest piękna. I tak sobie myślę, że życie przed nimi, dróg różnych tyle. I radości, i żalu, i tęsknoty... Każdemu to pisane. Tylko każdemu inaczej. Czasem do nich zagadam. Nie powiem, Nieraz grosik mi rzuca, a raz jedna panienka kanapki swoje mi oddała. To nieprawda, że młodzi źli, uparci są, że tylko na gotowe czekają. Z nimi trzeba umieć rozmawiać, tłumaczyć, prosić. Ale nie krzyczeć, nie przeklinać. Dobre słowo i dobry przykład, to najlepsze wychowanie. Znam się na tym. Moje dzieci na ludzi wyszły i szacunek mają. Co może być dla matki największym skarbem?

**P**owiem szczerze: najbardziej nie lubię, kiedy w pobliżu rozsiada się inna żebraczka. I wprost rękę wyciąga. Ludzi to denerwuje i pewne jak amen w pacierzu, że i ja wtedy nic nie dostanę. I niejedna wcale się nie pomodli, chociaż za ten darowany grosz obiecuje. To bardzo niedobrze. Pana Boga chce oszukać? To największy grzech! Kiedyś jednej- takiej wszystko to powiedziałam. Ale nikt sobie miejsca tutaj nie wykupił. Niech tam!

Parę razy poszłam pod różne urzędy. Tu było gorzej. Ludzie nawet mi nawymyślali, że im też nikt nie daje, żebym poszła do diabła, za robotę się wzięła, że wstyd i takie jeszcze różne rzeczy. Nawet był taki, co na mnie narkrzyczał i od najgorszych wyzwał. Ja nigdy nie krzyczę. Przeżegnam się i idę dalej. Nikogo w życiu nie okradłam i nigdy tego nie zrobię. bo wierzę w Boga.

Najgorzej jest w zimie. Ale w kościele ciepło. Pogrzeję się, pomodłę. Za matkę i ojca, za Felka i mojego męża, za dzieci, wnuki. Za cały świat. Tyle na nim nieszczęścia! Tyle łez się leje! A przecież taki jest piękny! Tylko żyć i cieszyć się tym Bożym darem. Więc modłę się, żeby na świecie nie było ani złości, ani strachu, ani żalu...

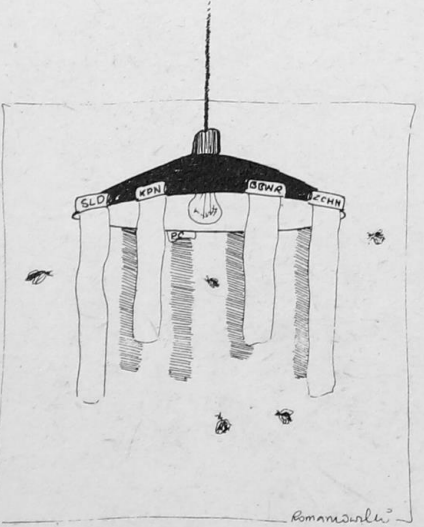
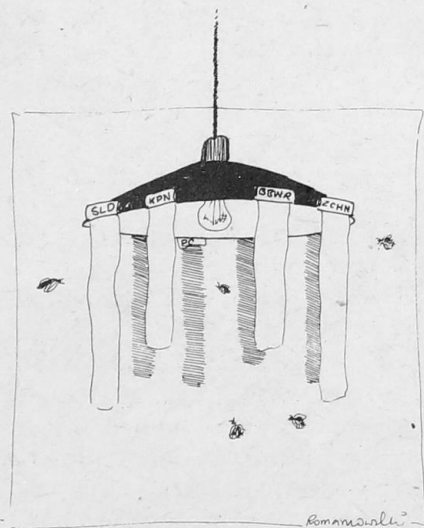
**J**a nie żałę się nikomu. Zarzucam swój tobolek i w drogę. Żyję sobie pomalutku. Mogę nawet powiedzieć, że jestem szczęśliwa. Co to jest szczęście? Szczęście, to jest wtedy, gdy możesz spojrzeć komuś prosto w oczy, porozmawiać z nim od serca, pośmiać się i może nawet zasmucić. Szczęście, to jest wtedy, gdy możesz wyciągnąć do kogoś rękę. Ale nie tylko po prośbie.

GABRIELA  
SZCZĘSNA

## KONTAKTY







Wspomnienia nadesłały córki Pani Zofii: Krystyna Boniecka, Teresa Bobowicz-Siemioł i Anna Plucińska.

Na drugi dzień po przyjeździe sołtys zaprowadził mnie do chałupy, gdzie w dużej izbie zebrane były dzieci. Niektóre z nich miały tabliczki i rylce do pisania, do czytania natomiast stare egzemplarze „Dzwonka Częstochowskiego”, który prenumerowało kilku gospodarzy oraz książeczki do nabożeństwa, tzw. wyborki. Dzieci siedziały na podłodze, część nawet leżała na brzuchach, trzymała przed sobą gazety i głośno sylabizowała. Był straszny harmider, bo każde z dzieci czytało co innego. Jak się później dowiedziałam, chodziło o to, żeby w czasie lekcji było głośno, bo to był dowód, że dzieci się uczą. Po naszym wejściu dzieci wstały, powiedziały „Niech będzie Pochwalony” i znów zaczął się hałas. Wróciłam się do sołtysa o zrobienie ławek, gdyż dzieci nie mogą pisać na podłodze. Zdziwiło go to niezmiernie, gdyż pastuch, który przed wybuchem wojny uczył dzieci po kryjomu po polsku, nie miał takich wymagań. Pastuch ten, zwany „spektorem”, umiał czytać i trochę pisać, chodził od chałupy do chałupy i uczył po trzy dni „od dziecka”. W czasie nauki kilku gospodarzy stało na warcie i uważało, czy nie idzie strażnik rosyjski.

Dzieci były bardzo dobre. Słuchały mnie i szanowały, bo ciekawiło ich niezmiernie to, co im opowiadałam, gdyż odkrywałam przed nimi nieznanne światy. Staralam się również rozbudzać w nich wrażliwość na niesprawiedliwość i krzywdę. Mówiłam, że nie wolno krzywdzić zwierząt ani ptaków, ani znęcać się nad żadnymi żywymi istotami. Staralam się ich wzruszać opowiadając o tym, jak zwierzęta boją się i jak cierpią. Pewnego razu, w czasie moich opowieści przyrodniczych, jeden chłopiec wstał i powiedział: „Myśmy byli takie głupie, bo nam nikt o tym nie mówił, teraz wiemy, że nie można nikogo krzywdzić.” Uczylałam dzieci różnych piosenek i wierszy. Przed Bożym Narodzeniem kupiłam kolorowy papier i bibułkę, pokazywałam jak robi się zabawki na choinkę. Nauczyłam kolęd. Gdy urządziłam choinkę z występami artystycznymi, rodzice byli zachwyceni, bo nigdy tego nie widzieli.

Następną pracę dostałam w dzieci. Od  
brzanach. We wrześniu. Zaczął og  
zmarł mój ojciec. Pamięni, że tak  
częła wracać ludność z Rosji. Potem posłys  
ziona tam przez cofające się. Nie mógł powr  
rosyjskie. Ludzie ci przywrócić. Po skończon  
wszy i tzw. hiszpankę – chętniejechałam z



KONKURS \* KONKURS \* KONKURS

# Mój sukces moja porażka

*To hasło konkursu dla nauczycieli, wykładowców, wychowawców burs i przedszkoli, który ogłaszają „Kontakty”, Kuratorium Oświaty oraz Wojewódzki Ośrodek Metodyczny w Łomży. Organizatorom zależy przede wszystkim na autentyzmie zapisanych zdarzeń, przeżyć, przemyśleń, refleksji. Forma i objętość dowolna.*

*Prace (czytelny rękopis lub maszynopis) należy nadsyłać do 31 sierpnia 1993 r. na adres „Kontakty”, 18-400 Łomża, Al. Legionów 7.*

*Autorom najlepszych prac jury przyzna następujące nagrody:*

**I – 5 000 000 zł**

**II – 3 000 000 zł**

**III – 2 000 000 zł**

*oraz trzy wyróżnienia po 1 000 000 zł każda. Wszyscy uczestnicy otrzymają ponadto książki ufundowane przez wydawnictwo „Łuk” w Białymstoku. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi do 15 września 1993 r.*



Gdy wyjeżdżałam dzieci siedziały pod moim oknem do pierwszej w nocy i z płaczem odprowadziły mnie kawał drogi. Jedna z kobiet powiedziała: „Takiego pogrzebu to Kubrzany nie widziały”.

Pojechałam do Łomży, do inspektora, oddać dzienniki i dowiedziałam się, że szkoły w Kubrzanach już nie będzie, bo została przyłączona do szkoły w Jedwabnem. Inspektor wysłał mnie na wakacyjne kursy pedagogiczne do Ostrowi Mazowieckiej.

**O**d początku roku szkolnego zaczęłam pracować we wsi Chojny Małe (9 km od Łomży). Wieś była bardzo mała. Do szkoły dochodziły jeszcze dzieci z Chojn Dużych i Korytek. Szkoła składała się z sali na naukę i z mojego pokoju z kuchnią.

Z przyjemnością wspominam te wieś i te dzieci. Kiedy jednak przyszłam na pierwszą lekcję zauważyłam, że dzieci były jakieś przestraszone i źle usposobione do mnie. Później zrobiły się strasznie nieznosne, że w końcu obiecałam im lanie. Ale i to nie pomogło. Pewnego razu były tak okropne, że pożyczylam od jednego gospodarza pasek (za co mnie pochwalili: wreszcie biorę się poważnie za wychowanie), którym dałam po plecach największym łobuzom. Po lekcjach, gdy siedziałam poprawiając zeszyty, wszedł jeden chłopiec, wziął z pewną powagą dwoma palcami za przegub mojej ręki i powiedział: „My się dotąd nie bojeli, bo co tam można zrobić takimi rękami” (miałam bardzo małe ręce). Dowiedziałam się, że poprzednio był stary nauczyciel, jeszcze z czasów rosyjskich, który okropnie bił dzieci, aż uciekały ze szkoły do lasu. Od tej pory dzieci nabrały do mnie szacunku, zrobiły się grzeczne i nigdy więcej nie musiałam stosować tak drastycznego środka wychowawczego. Dzieci polubiły mnie bardzo, chodziły chętnie do szkoły. Raz sołtys przyszedł do mnie z podziękowaniem, że jego chłopak, który uciekał przez okno do lasu, żeby nie iść do szkoły, teraz wstaje rano i biegnie, aby nie spóźnić się na lekcje. Dziękowały mi też kobiety, że dzieci chodzą chętnie do szkoły i są zrozpaczone, jeśli nie mogą pójść. Dzieci nie znały nic prócz swojej wsi i tej, do której chodziły do kościoła. Pewnego razu zrobiłam im dwudniową wycieczkę do Łomży. Szliśmy piechotą. Zwiedzaliśmy kościoły, szkoły, most na Narwi (widziały to po raz pierwszy), park itp. Na drugi dzień poszłam z nimi do kina na film (oczywiście niemy). Było to dla nich ogromne przeżycie.

**P**ensja starczała na jedną parę butów. Do jedzenia kupowałam sobie 1 litr mleka, chleb i kartofle. Nieraz coś dostałam od ludzi. Tym się żywiłam. O mięsie nie było mowy. Na szczęście, miałam trochę znajomych w Łomży i oni starali mi się pomóc. Ale nikt nie narzekał. Nauczyciele pracowali nieraz w skrajnie ciężkich warunkach. Wszystko to było „dla Ciebie Polsko i dla Twej chwały”. Był to już rok 1920...

**ZOFIA  
PIETRZAK**

**Polsko**

**KONTAKTY**





# Pamiętnik NOSTALATKA



Znów go dziś zobaczyłam i pewno przez kilka dni będę chodzić roztargniona. Niech się coś stanie albo ze mną, albo z nim, bo tak dalej być nie może.

Wszystko zaczęło się rok temu.  
**Sierpień**

Byłam na przyjęciu u mojej ciotki. Wśród gości był On – dwudziestoletni szatyn o niebieskich oczach, nieprzeciętnej urodzie, a jakim charakterze! On wprawdzie pochodził ze wsi ale mnie, mieszkającej w bardzo zapyziałej miejscowości, ogromnie zauroczył. Bardzo kulturalny, miły, wesoły i delikatny, o urzekającym głosie. Spodobał się zresztą wszystkim, nawet gderliwym ciotkom. Ale jak się do niego zbliżyć? Tym bardziej, że ma już 20 lat, a ja dopiero skończyłam podstawówkę.

**Koniec sierpnia**

Spotkaliśmy się po raz drugi u tej ciotki. Tym razem więcej rozmawialiśmy ze sobą. W końcu umówiliśmy się za trzy dni. Wracałam do domu bardzo szczęśliwa, bo ja zwykła szara mysz, nieco za gruba i nie za ładna, umówiłam się z przystojnym dwudziestolatkiem, mieszkającym obecnie w dużym mieście.

W umówionym miejscu zjawiłam się parę minut wcześniej. Wyobrażałam sobie, że przyjdzie uśmiechnięty, z kwiatami dla mnie. Niestety, po półgodzinnym oczekiwaniu, zrezygnowana poszłam do domu. Nie przyszedł.  
**Październik**

Czekałam na dworcu na autobus, gdy pojawił się on. Podeszedł do mnie, przywitał się, a moje serce zaczęło bić jak oszalałe. W autobusie zaczął mnie przepraszać, że nie przyszedł ale naprawdę nie mógł. Przeszkodziły mu pilne sprawy służbowe. Na razie jednak się nie spotkamy, bo w nocy wyjeżdża do Francji, a teraz jedzie pożegnać się z moją ciotką. Oczywiście nie gniewałam się za to, że nie przyszedł, zresztą tak bardzo mnie przeproszał.

**Grudzień**

Od ciotki dowiedziałam się, że bardzo spodobałam się Jurkowi (bo o nim cały czas mowa). Moje serce podskoczyło do gardła, ale zaraz opadło na wieść, że ma dziewczynę. A co najgorsze to on tej dziewczyny nie kocha, tylko ją wykorzystuje do jednej tylko

rzeczy i traktuje ją jak kobietę spod latarni.

To mnie bardzo zdziwiło, bo jak to, on, taki kulturalny, wrażliwy, który nie skrzywdziłby nawet muchy w ten sposób obchodzi się z dziewczyną?! Trudno uwierzyć! Po pewnym czasie ciotka opowiedziała mi o jego wcześniejszych postępkach z tą dziewczyną, ale sama przed sobą udawałam, że nic mnie to nie obchodzi. Uznałam, że w końcu jest dorosły, ma swoje potrzeby i może robić, co mu się żywnie podoba. A skoro znalazł taką ofiarę, to niech ją sobie wykorzystuje. Ze mną na pewno takich rzeczy by nie wyrabiał, bo jest na to za wspaniały.

**Początek lutego**

Przyjechał już z Francji i znów spotkaliśmy się u mojej ciotki. Na jego widok moje serce zaczęło wariować i po kilku minutach musiałam wyjść, bo nie wiem, co by się stało.

**Koniec lutego**

Wyszłam wcześniej ze szkoły. Idąc w stronę dworca autobusowego zobaczyłam... Jurka. Po kilku minutach rozmowy zaprosił mnie do siebie. Mieszkał na stacji w samodzielnym pokoju. Mówił, że nikogo nie ma w domu, a właśnie usmażył naleśniki. Chwilę zastanowiłam się i zgodziłam się, bo jak nie iść, gdy obiekt moich westchnień tak gorąco mnie zaprasza? Z bijącym sercem weszłam na trzecie piętro

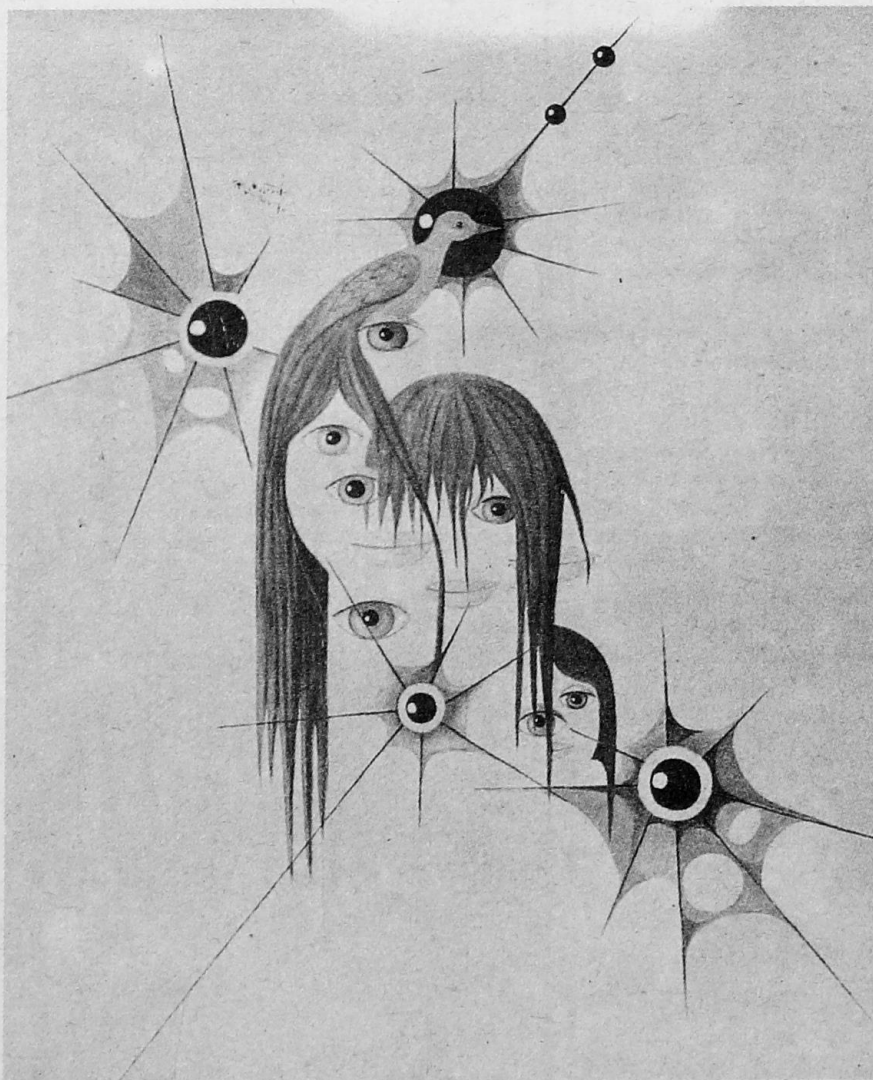
i wkrótce znalazłam się w jego pokoju.

Wypiliśmy obiecaną kawę, zjedliśmy naleśniki. Jurek zamknął drzwi na klucz, żeby ktoś nam nie przeszkadzał.

Teraz ten, kto czyta tę historię na pewno pomyśli, że dalej już nie muszę opisywać, bo wiadomo co może robić dwudziestoletni chłopak z piętnastoletnią dziewczyną w zamkniętym pokoju. Ale, choć wydaje się to nieprawdopodobne, nie robiliśmy nic z tych rzeczy. Choć muszę przyznać, że całkiem święci nie byliśmy. Siedzieliśmy przytuleni, potem on zaczął obdarzać mnie swoimi czuлыми pocałunkami. W bardzo przyjemnej atmosferze minęły nam trzy godziny. Rozmawialiśmy o wszystkim także o jego dziewczynie, ale on nie chciał o niej wspominać, twierdząc, że nie warto. Czas płynął nieubłaganie i trzeba było się rozstać. Umówiliśmy się, że po paru dniach zadzwonię do niego i znów się spotkamy.

Po kilku dniach zadzwoniłam do Jurka, ale telefon odebrał jego kolega i powiedział, że Jurek wyszedł „na miasto” i nie wiadomo kiedy wróci. Zadzwoniłam jeszcze raz, telefon znów odebrał kolega, który powiedział, że nie wie gdzie jest Jurek, bo od kilku dni rzadko przychodzi na stację. W kolejnej rozmowie dowiedziałam się, że Jurek wyprowadził się.

## to była głupia miłość



Trudno było w to uwierzyć. Powinnam zrozumieć jego zachowanie, ale ja byłam zakochana. Ciągłe miały nadzieję, że wszystko jest stracone i że się kiedyś spotkamy.  
**Kwiecień**

Przechodziłam koło sklepu bilerskiego i dostrzegłam tam nim Jurka... z dziewczyną. Parło mi dech. Zaczęłam przechodzić obok nich, dziewczyna była zajęta oglądaniem wystawy, a on patrzył na chodniów. Gdy zbliżyłam się, patrzyłam na niego. Jurek jętnie patrzył na mnie. Złoty uśmiechu, żadnego mrugnięcia okiem – NIC. Zachciało mi się płakać.

Zdawałam sobie sprawę, że powinnam o nim zapomnieć. Wyraźnie nie chciał się ze mną widywać w żaden związek. Zmieniłam teraz, dlaczego nie dzwoniłam telefonów, tylko wysłuchiwałam różne historyjki. A jednak nie chciało mi się zapomnieć. Zaczęłam niecierpliwie czekać na następne spotkanie, które, mimo nadzieję, wyjaśniłoby wszystko. Nie musiało jednak dojść do bezpośredniego kontaktu, dowiedziała się o co naprawdę mu chodziło.

**Listopad**

Pewnego dnia zaczęłam rozmawiać z ciotką o Jurku. Powiedziała, że wie o mojej miłości do niego. Zamurowała mi usta. Skąd ona o tym wie? To była nasza tajemnica. Okazało się, że to Jurek opowiadał o mnie ciotce, że nie podobało mu się moje zachowanie.

Moje marzenia o przyszłości roztopiły się w rzeczywistość, a pojawiła się nienawiść do niego. Jak cudowny chłopak, mógł tak takiego zrobić. Dlaczego się tak bardzo fałszywie? Nie chciałam tak ciężko mi nie zaprzeczyć, wszystko byłoby OK. Po prostu ogóle wdawał się w tę grę, co silił się na czule słowno, skoro od początku wiedział, że do niczego to nie doprowadzi. Nie mogłam tego w ten sposób zrozumieć. Przyszedł do siebie, że gdy tylko go spotkam, to dostanie ode mnie słowa. Bez słowa. Dowiedziałam się, że jego dziewczyna spodziewa dziecka.

**Marzec 1992 r.**

Czekałam w miejscowości, której mieszka Jurek na autobus i... po jedenastu minutach znów go zobaczyłam. Przechodził obok na rowerze. Nie zatrzymał się. Chodziłam rozstrojona, czekam na sposobność, by go gnać mu wszystkie moje uczucia.

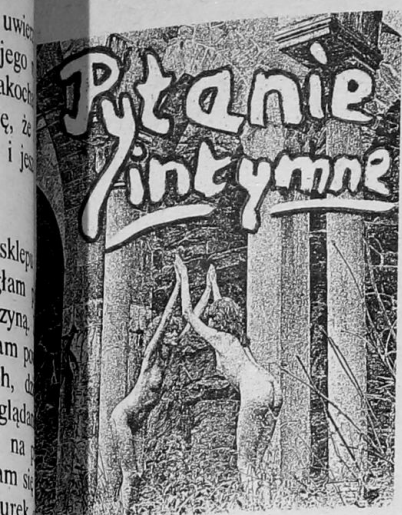
**Koniec kwietnia '92**  
Spoliczkowanie Jurka stało się niemalże moją obsesją. Ale nie nadarza się okazja.

Znów go dziś zobaczyłam, pewno przez następne kilka dni będę chodzić rozstrojona, co się stanie albo ze mną, albo z nim, bo chyba zwariuję.

KAZIMIERZ MIKULSKI  
NIE (OLEJ)







**Pytanie Intymne**

Są wakacje. Tylu fajnych chłopców spotyka każda z nas na ulicy, na plaży, w kawiarni, w dyskotekach. Należę do osób dość nieśmiały. Ale wcale nie znaczy to, że nie chciałabym przeżyć ciekawej przygody z sympatycznym kolegą. Proszę więc, odpowiedzcie mi, jak go poznać. Czy nie będzie to, jako zbyt nachalny postępek, jeżeli sama kogoś zagadnę, zaczepię. Tylko jak to zrobić?

Izka

Wakacje, słońce, bez troski i wesoła sprzyjają różnym fantazyjnym pomysłom. Myślę, że wszystko należy robić bez zbytej i wyszukanej sztuczności. Chyba najłatwiej, to tak po prostu, kogoś zagadnąć, o coś zapytać, coś zaproponować.

Jesteście w dyskotekę, muzyka, że aż nogi same chodzą. Możesz podejść do nieznajomego i niecznym krokiem, zerknąć kokieterijnym spojrzeniem i głośno zapytać „zatańczymy razem?” A potem tańiec można powtórzyć, tańcu razem gdzieś przysiąść, zacząć rozmawiać o muzyce, udać się do dyskoteki, wakacjach.

Gdy widzisz kogoś na plaży, możesz po prostu spytać, gdzie kupił lody, gazetę, film do aparatu. Pytanie może dotyczyć cokolwiek. Chodzi przecież tylko o to, by zacząć rozmowę.

Przedstawione wyżej sposoby nawiązania znajomości z przystojnym nieznajomym nie odbierają wcale godności, tajemniczości, nie nasuwają skojarzeń, że jesteś nachalną dziewczyną. Próbujesz tylko taktowny pierwszy krok i umożliwiasz swojemu partnerowi wykonanie następnego. Niezależnie od tego, czy proponujesz dalszej znajomości i tak od niego i nawet nie masz pojęcia, że wszystko zależy od niego.

Więc życzę odwagi i dużo optymizmu i tak jest kiepska, więc przynajmniej nowe znajomości, wspólne ogniska, spacerowanie, będą radością.



## LEKARZ DOMOWY

Moja bliska koleżanka przeżyła wielką tragedię. zaszła w długo oczekiwaną ciążę, która okazała się ciążą pozamaciczną. Nie donosiła dziecka, a lekarz powiedział jej, że kolejne ciążę mogą też mieć taki finał. Jakie są przyczyny powstawania tego rodzaju ciąży, czy są sposoby uniknięcia?

Katarzyna

Ciąża pozamaciczna to sytuacja, kiedy zapłodniona komórka jajowa zagnieżdża się poza obrębem jamy macicy. Wbrew pozorom jest to dość częsty sposób zagnieżdżenia: jeden na 150-200 ciąż. Najczęściej komórka umiejscawia się w prawym jajowodzie, ale może też być w jajnikach, szyjce macicy.

Powstaniu ciąży pozamacicznej sprzyjają trudności w wędrowaniu zapłodnionej komórki jajowej przez jajowód. Może tak się stać po zabiegach usuwania poprzednich ciąż, po stanach za-

palnych przydatków. Przyczynić mogą się również wady rozwojowe: zwężenie światła jajowodów, rozmaite uchyłki, zrosty, wydłużenie bądź skrócenie jajowodów, guzy.

Najgroźniejsza jest ciąża pozamaciczna umiejscowiona w szyjce macicy. Grozi to usunięciem całego narządu.

Kiedy komora jajowa umiejscawia się w narządach nieprzystosowanych do tego, dochodzi do inwazji łożyska w kierunku dużych naczyń krwionośnych. Może wówczas dojść do groźnego krwotoku. Drugim niebezpieczeństwem jest pęknięcie jajowodów, które nie są w stanie rozciągnąć się i przystosować do rosnącej komórki.

Warto pamiętać o objawach, które sygnalizują o nieprawidłowym przebiegu ciąży. Po zatrzymaniu miesiączki, jak w normalnej ciąży, może dojść do krwawienia z dróg rodnych ze

skutkiem obumarcia ciąży. Kobieta może odczuwać silne bóle w dole brzucha.

Jedyną metodą sprawdzenia, czy ciąża przebiega prawidłowo jest obowiązkowa wizyta w gabinecie lekarza po zatrzymaniu miesiączki.

Jeśli badania stwierdzą ciążę pozamaciczną konieczny jest zabieg operacyjny. Pacjentka zostaje poddana normalnej operacji brzusznej (jeśli istnieje taka możliwość – nacina się jajowód i wyłuskuje ciążę), bądź nowoczesną metodą laparoskopową, przy użyciu lasera. W przypadku pęknięcia ciąży pozamacicznej natychmiastowy zabieg ratuje życie matki.

Na donoszenie następnej ciąży mają szansę kobiety, u których jedynie wyłuskano ciążę. Jeśli doszło do usunięcia jajowodu szanse są zdecydowanie mniejsze.

Jedynym sposobem zmniejszenia ryzyka ciąży pozamacicznej jest unikanie stanów zapalnych narządów rodnych, nieprzeprowadzanie zabiegów przerywania ciąży i regularne kontrole u ginekologa.

## POD PARAGRAFEM

Jestem wdową, żyję z dość skromnej renty. Wydierżawiłam sąsiadowi na pięć lat hektar łąki. Umówiliśmy się, że czynsz będzie mi płacił dwa razy w roku, po pierwszym półroczu i na koniec roku.

W pierwszym roku, zgodnie z umową zapłacił mi za dzierżawę w terminie. W drugim już sama musiałam się upominać o swoją należność. W trzecim powiedział mi, że teraz ma trudne warunki i nie ma pieniędzy. Ja też mam trudne warunki i chę-

nie wydierżawiłabym swoją łąkę komuś innemu, kto by mi płacił w terminie. W jaki sposób mogę zerwać wcześniej zawartą umowę?

Helena

Podpisując umowę dzierżawy wydierżawiająca zobowiązała się oddać swoją łąkę do wykorzystywania na okres pięciu lat. Dzierżawca zaś zobowiązał się płacić umówiony czynsz. Jedną ze stron nie wywiązuje się z umowy.

Jeżeli dzierżawca zwleka z zapłatą czynszu co najmniej za

dwa pełne okresy płatności, a gdy czynsz jest płatny rocznie, jeśli zwleka z zapłatą ponad trzy miesiące, wydierżawiająca może wypowiedzieć bez zachowania terminu wypowiedzenia. Należy jednak uprzedzić o swoim zamiarze dzierżawcę i wyznaczyć mu dodatkowy trzymiesięczny termin do uregulowania zaległego czynszu. Po tym terminie należy uznać, że umowa została zerwana.

Gdy nie ma odmiennej umowy, dzierżawę gruntu rolnego można wypowiedzieć na jeden rok naprzód na koniec roku dzierżawnego. Inną zaś dzierżawę na sześć miesięcy naprzód przed upływem roku dzierżawnego.



### WIERSZ DLA PRZEMKA

Droga Gizelo, czytałam już różne rzeczy w tej rubryce. Ja chciałam Cię prosić, byś zamieściła wiersz dla mojego chłopca, Przemka F. W żaden inny sposób nie mam odwagi powiedzieć mu, co do Niego czuję (wiem, że czyta „Kontakty”). Czy to nie zbyt śmiała prośba? Bardzo mi na tym zależy. To jest wiersz Marii Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej.

Zanurcie mnie w Niego jakby różę w dzbanek po oczy, po czoło,

po snop włosa jasnego – niech mnie opłynie wkoło niech się przeze mnie toczy jak woda całująca Oceanu Wielkiego. Niech zginie noc, poranek, blask księżyca czy słońca, lecz niech on we mnie wnika jak skrzypcową muzyka – gdy mi do serca dotrze, będę tym, co najśłodsze Nim.

Adrianna Łomża

### OFERTY

Krokus (32/176). Czy istnieje gdzieś na tym zwariowanym świecie poważna, rozsądna o mocnych fundamentach moralnych dziewczyna, która kocha Boga, ludzi i zwierzęta? Która jest wrogiem palenia papierosów i picia alkoholu? Jeżeli istnieje, niech napisze do mnie. Czekam.

Krokus

### Odezwiąj się

Wiele gwiazd na niebie w piękną noc świeciło. Z jedną gwiazdeczką w przyjaźń mnie złączyło. Tą gwiazdeczką jesteś Ty,

Halinko. Odezwiąj się. Przepraszam, że tak wyszło... Chciałbym się z Tobą zobaczyć i porozmawiać. To już tyle lat. Bardzo żałuję.

D. T.

Wolny abstynent (43/172), ciemny blondyn o sportowej sylwetce, dobrze sytuowany, poszukuje w celu towarzyskim, niewykluczone że i matrymonialnym, Panią samotną, materialnie niezależną, która zechce mu być przyjacielem i partnerem na resztę życia.

Tomek Dominik

Nie jestem szalowym blondynem o parametrach gwiazd filmowych. Mam 36 lat (185 cm wzrostu), mieszkam i pracuję w Łomży. Mam też za sobą bardzo smutne doświadczenie w sprawach osobistych. Jeżeli chcesz znaleźć kogoś, kto wie, co to samotność, rozczarowanie, napisz proszę do mnie. Czekam na każdy list.

Wlodek

Oferty zamieszczamy bezpłatnie. Prosimy tylko dołączyć znaczek pocztowy za 2500 zł.

**KONTAKTY**





### DARMOWE PROMIENIE

Wiadomość podana w rubryce „Spięcia” („Kontakty” 25/93), iż w Zespole Przychodni Specjalistycznych w Łomży badanie USG można wykonać bez uprzedniego zarejestrowania się, płacąc 100 tys. złotych jest nieprawdziwa. O wątpliwej wiarygodności tej informacji wystarczająco świadczy fakt, że Zespół Przychodni Specjalistycznych w Łomży nie posiada aparatu USG. Jest natomiast mało prawdopodobne, by któryś z lekarzy posiadał cudowną moc emitowania ultradźwięków i zastępował aparaturę.

Wojewódzki Szpital Zespolony w Łomży posiada obecnie trzy Pracownie USG: w Oddziale Kardiologii, w Oddziale Położniczo-Ginekologicznym i w Zakładzie Radiologii. Mogę uspokoić potencjalnych naszych pacjentów, iż w razie nagłej konieczności badanie USG można wykonać w każdej chwili w ciągu jednej doby. O potrzebie wykonania badania decyduje lekarz dyżurny Izby Przyjęć szpitala.

Zupełnie odrębną sprawą jest to, że szpital wynajmuje, w godzinach popołudniowych, swoje gabinety dla potrzeb prywatnej praktyki lekarskiej, co przynosi dochód kilkudziesięciu milionów miesięcznie. Jest to kropla w morzu potrzeb, tym niemniej można czasem zakupić za te pieniądze lek ratujący życie.

Także w Pracowni USG Zakładu Radiologii przyjmują prywatnie lekarze specjaliści. Wydaje się, iż po upływie 4 lat radosnej budowy kapitalizmu nie powinno to już nikogo dziwić. Tym bardziej, że chociaż nie udało się jeszcze rozstrzygnąć, czy w Polsce wszyscy mają jednakowe żołądki, to uczeni ponad wszelką wątpliwość udowodnili, że portfele poszczególnych obywateli znacznie różnią się swoją objętością.

Przy okazji pragnę poinformować czytelników, że w łomżyńskim szpitalu wykonuje się bogatą gamę badań USG, także te których nie robią pracownie białostockie – np. celowana biopsja cienkoigłowa tarczycy pod kontrolą USG, czy badania transrektalne. Istnieje realna szansa, iż jeszcze w tym roku, będzie możliwość wykonania w Łomży badania USG stawów biodrowych u dzieci, a także badań przezcewkowych i przezpochwo-

Nie wszystko jednak w dziedzinie diagnostyki obrazowej wygląda tak różowo. Aparaty rentgenowskie w Łomży, jak i w całym województwie, mają już po 10 i więcej lat. Znaczna ich część nadaje się tylko do kasacji. Brak jest pieniędzy na bieżące funkcjonowanie szpitali, nie mówiąc już o zakupach nowej aparatury. Koszt jednego aparatu rentgenowskiego liczony jest obecnie w miliardach złotych.

O ile sama Łomża ma jeszcze nadzieję na odnowienie sprzętu, w związku ze środkami przyznawanymi na nowy szpital, to przyszłość Zespołów Opieki Zdrowotnej widzę raczej w czarnych kolorach. Bez nowego systemu ubezpieczeń, który umożliwiłby pacjentom korzystanie z coraz droższych usług służby zdrowia, a szpitalom dałby środki na ich funkcjonowanie, sytuacja w opiece zdrowotnej może się jedynie pogarszać. Alternatywą jest liczenie na bogatych, lecz hipotetycznych sponsorów lub Opatrzność.

**Dr n. med. Wiesław Wenderlich**  
konsultant ds. radiologii  
i ultrasonografii  
woj. łomżyńskiego

### NIEFRASOBLIWOŚĆ?

Chciałbym powiadomić Was o niekompetencji Urzędu Miejskiego w Zambrowie. Otóż sprawa dotyczy niewrażliwości na ustne powiadomienie o przestępstwie. I tak w dn. 22 VII 1991 r. w godz. nocnych w Zambrowie, przy ul. Grabowskiej właściciele działek nad rzeką Jabłonką, zmienili nielegalnie jej koryto, pozbawiając przy tym właściciela sąsiedniej działki, oczywiście bez jego wiedzy i zgody, kilkumetrowego dostępu do rzeki. Był to skrót, którego melioracja kilka lat wcześniej nie zrobiła, ponieważ naruszyłaby stosunki wodne. O tym także powiadomiony został (ustnie) urząd melioracji w Zambrowie, który stwierdził, że to nie jest ich sprawa i skieruje ją do Urzędu Wojewódzkiego w Łomży. Tu sprawa umarła śmiercią naturalną.

Po przekopaniu nowego koryta rzeki, stare wykorzystane zostało jako wysypisko śmieci. O zaistniałym fakcie powiadomiłem sanepid w Zambrowie

(też ustnie); obiecali sprawdzić, ponieważ 50 m od powstałego wysypiska jest rezerwowe ujęcie wody. I tu sprawa „przycichła”. Nadal rosły góry śmieci, wśród których zdecydowanie dominowały odpadki chemiczne, metalowe i betonowe, itp. Trwało to aż do wiosny 1993 r., kiedy to zaczęły zagrażać bezpieczeństwu ruchu drogowego, ponieważ śmieci wyrzucano już bezpośrednio na jezdnię. O tym fakcie telefonicznie zostali powiadomieni p. burmistrz miasta oraz reporter z Radia Białystok, który gościł wówczas w Zambrowie. Ich interwencja zakończyła się przekazaniem sprawy pracownikom ochrony środowiska. Ta zaś ograniczyła się do ustawienia skromnej tabliczki z zakazem wywożenia śmieci. Oczywiście, nikt nie potraktował tego poważnie i nadal wszelkie spółki, firmy i państwowe zakłady (!) wysypują tu swoje odpadki. W międzyczasie ochrona środowiska wydała zezwolenie na wycięcie drzew rosnących wzdłuż starego koryta rzeki, aby właściciele działek mogli swobodnie śmieci zepchnąć do rzeki, a tym samym „ochronić środowisko”. Burmistrz Zambrowa był indagowany w tej sprawie przez okolicznych mieszkańców, więc dopilnował, aby śmieci znalazły się w rzece jak najszybciej, wiedząc przy tym o istniejącym opodal rezerwowym ujęciu wody.

Parodią jest to, że władze naszego miasta budują oczyszczalnię ścieków, a jednocześnie zezwalają na spychanie śmieci do rzeki. Daje to świadectwo, jakimi są gospodarzami. Ponowna moja interwencja (czerwiec 1993 r.) w Urzędzie Miasta u zastępcy burmistrza i w Wydziale Geodezji, Melioracji i Ochrony Środowiska w sprawie nielegalnego biegu rzeki oraz istniejącego dzikiego wysypiska śmieci była wędrówką „od Annasza do Kajfasza”. Nikt nie był kompetentny do rozwiązania tego problemu.

I tu nasuwa się pytanie: czy można zmienić samowolnie (w dokumentacji nie figurują żadne zmiany) bieg rzeki Jabłonki w Zambrowie? Czy można zasypać rzekę chemikaliami i innymi trwałymi odpadkami na odcinku 100 m? Można.

Po co więc istnieją miasta, geodezja, ochrona środowiska, sanepid, skoro robić bezkarnie to, co się wbrew wszelkim prawom pisom? Na jakiej więc podstawie te urzędy twierdzą, że sanepid, chronią ich prawa?

Wniosek nasuwa się, że urząd jest dla urzędników pobory i premie), a obywateli Pana Boga za adresata skarg.

Ps. Dziś dowiedziałem się, że jeden z właścicieli, z którego „stko gra”, tj. rzeka została kopana cztery lata temu (dwa) i musi płynąć tak, jak ją wytyczył, a problem środowiska to go nie dotyczy, bo sam mieszka od rzeki. Jest przekopany Urząd w Zambrowie. Łomży ukarze go ewentualnie jedynie karą pieniężną, a jest dla niego problem, że kilka lat pracował w Będzie tak, jak on sobie życzy.

Tak więc, mimo zabrania blicy zakazującej wywożenia trwa ten proceder, a trzęsienie śmietnika zacierają bo po zaspypaniu rzeki sądzą je jako działki budowlane. Zainteresowane, a raczej gowane do tego urzędu niby ryby w wodzie.

Michał

### WYBORY

Króciutki tekst o wyborach kieruję do was Polacy jako do bliskich mi sobie do bliskich sobie współobywateli.

Pomyślmy nad tym

z rozsądku

podajmy rękę brat

wyberzmy uczciwych

do sejmu i do senatu.

Bo Pan Bóg jest tylko jeden i prawda jest tylko jedna taki kierunek myślenia

Polaków wszystkich pojęć

Zjednocz się Polscy

w każdym jednym z was

wtedy zło wszelkie i krzywdy

zginą w Polsce nam

Wtedy polska Japonia w ojczyźnie naszej zabłyszczą

i słowa obiecywane sprawdzą się rzeczywistość

Roman Choj



• „ZAGROŻENIE”  
Lee. Występ  
Po śmierci  
do ojczyzny  
chłopiec nie  
siebie obcy.  
Dopiero, gdy  
się zmieniać  
• „WŚCIĘŻY”  
Young. Występ  
Francuska  
kotka. Nie p  
ginie pod k  
się seria d  
zwierzętami  
potęgę pos  
• „NIEZŁY”  
Amateu. Występ  
Śmierć za  
podpalil psy  
• „SKORPIONA”  
Występują: I  
Pod prze  
morderca, p  
popelnia kol  
agenta, który  
„Skorpion”.  
wszystkich ki  
• „HAMM”  
Wspaniała  
rappowy – I  
Film ma w so  
Wszystkie fil  
Broniewskiego  
„Doris”.

Niezwyk  
dla bankrut  
MIEC.  
„Jeżeli  
on dziesięć  
jedni w wie  
wyrobnikam  
bariery zew  
sukcesu?  
Mark Fis  
Do znan  
młody człow  
swojego sze  
Postanowił  
pieniądze.  
pierwszy mi  
nawet godz  
dlaczego nig  
Błyskawiczn  
Młody cz  
arkana niez  
procowitość  
największej  
Każdy m  
potrzebne d  
to uruchomi  
jest sposób  
pozbyć się c  
ale jak to  
nie do odp  
nadświadom  
Wspaniał  
niemożliwyc  
każdym człow  
wewnętrznej  
Milioner  
samobójstw  
do mnie.” V  
spróbować. M  
przez palce.  
sekrety świata  
człowiek wyc  
Metoda je  
Znajomi  
sygnalizują  
właścicielem  
wojewódzkim  
dostałam dw  
usom.” „Prz  
Mark Fisher  
czasu na ich  
Warto prz  
dowiedzieć si

Mark Fish







• „ZAGUBIONY TOR” – psychologiczny, prod. USA. Reż. Jim Lee. Występują: Alan Bates i Geraldine James.

Po śmierci swojej żony Henry Sitchell musi opuścić Indie i wrócić do ojczystej Anglii. Czekają tam na niego dwunastoletni syn. Ojciec i chłopiec nie potrafią nawiązać serdecznych kontaktów, stali się dla siebie obcy. Dwunastolatek coraz bardziej odsuwa się od dorosłych. Dopiero, gdy w ich życiu pojawia się znajoma ojca, wszystko zaczyna się zmieniać. Ona uczy ich na nowo miłości.

• „WŚCIEKŁA ŚMIERĆ” – sensacyjny, prod. USA. Reż. Robert Young. Występują: Richard Heffer i Barbara Kellerman.

Francuska turystka przemija do Szkocji swojego syjamskiego kotka. Nie podejrzewa, że jej pupilek jest zarażony wścieklizną. Kot ginie pod kołami samochodu, a jego ciałem żywi się lis. Zaczyna się seria dramatycznych sytuacji. Mieszkańcy wioski walczą ze zwierzętami chorymi na niebezpieczną dla życia wściekliznę. Grozi potęgą postępująca natura gór szkockich.

• „NIEZWYKŁA ODWAGA” – sensacyjny, prod. USA. Reż. Rod Amateau. Występują: Mitchell Ryan i Ben Murphy.

Śmierć zagraża setkom pacjentów miejskiego szpitala. Budynek podpalił psychopata. Akcja filmu trzyma w napięciu.

• „SKORPION” – sensacyjny, prod. USA. Reż. Michael Wachniuc. Występują: David Newman i Wendy Dawn Wilson.

Pod przykrywką „Skorpion” kryje się terrorysta i zawodowy morderca, poszukiwany przez policję całego świata. W Paryżu popełnia kolejną zbrodnię. Interpol angażuje do tropienia nowego agenta, który zwraca uwagę na dziwną postać wmieszaną w sprawy „Skorpion”. Śledztwo zaczyna się toczyć w niespodziewanym dla wszystkich kierunku.

• „HAMMER” – rysunkowy, prod. USA. Reż. Mike Maliani.

Wspaniała zabawa dla dzieci i dorosłych. Słynny piosenkarz rapperski – Hammer prowadzi w świat muzyki, obrazów, graffiti. Film ma w sobie dużo radości i ciepła.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „Deda”: Łomża, Al. Legionów 7, ul. Broniewskiego 14, ul. Ks. Janusza; Nowogród, ul. 550-lecia 1 i Stawiski, kawiarnia „Doris”.

## KSIAŻKA NA WAKACJE

Niezwykła to książka. Przeznaczona dla ambitnych na progu życia i dla bankrutów. Dla tych, którzy chcą wiedzieć i dla tych, którzy chcą MIEĆ.

„Jeżeli on ma dziesięć razy więcej od ciebie, czy to znaczy, że on dziesięć razy więcej pracuje?”, pyta autor. Jak to się dzieje, że jedni w wieku 25 lat już mają pieniądze, a inni do końca są tylko wyrobnikami. Co przeszkadza w osiągnięciu powodzenia? Czy są to bariery zewnętrzne, czy coś, co tkwi w nas? Na czym polega tajemnica sukcesu?

Mark Fisher, krok po kroku, odsłania sekret największej wagi.

Do znanego milionera przychodzi z listem polecającym od wuja młody człowiek. Praca stała się dla niego koszmarem, nie znosi swojego szefa i tego co robi. W dodatku jest pogrążony w długach. Postanowił pójść w końcu do swego wuja milionera po radę lub pieniądze. Ten uświadamia mu, że John Paul Getty zarobił swój pierwszy milion, gdy miał 23 lata. „Większość ludzi nie poświęciła nawet godziny, by wyobrazić sobie, jak mogliby stać się bogaci i dlaczego nigdy im się to nie udało”, stwierdza wuj i odsyła go do Błyskawicznego Milionera, który nauczył go, jak tego dokonać.

Młody człowiek zostaje w zaskakujący sposób wtajemniczony w arkana niezwyklej wiedzy. Bo nie szczęście, wdzięk, inteligencja, pracowitość są tu najważniejsze. Istotnych jest kilka spraw z największą głębią.

Każdy może zostać milionerem. Każdy ma wszystko, co jest potrzebne do osiągnięcia sukcesu. Rzecz w tym, że nie każdy potrafi to uruchomić. Ta niewielka książka powiada, jak tego dokonać. Jaki jest sposób na to, by stać się bogatym. Jak przestawić swoje myślenie, pozbyć się ograniczeń. Autor w pewnym sensie mówi rzeczy znane: ale jak to mówi! Porządkuje, ustawia, stopniuje. Daje argumenty nie do odparcia. Pokazuje, jak uruchomić naszą podświadomość i nadświadomość. Podsuwa odpowiednie afirmacje.

Wspaniała praca dla tych, którzy wierzą, że nie ma rzeczy niemożliwych. Bo nie ma. Odsłania zapomniane moce, tkwiące w każdym człowieku. Nasze emocje, to tylko wierzchołki lodowych gór wewnętrznej siły.

Milioner mówi o sobie: „Byłem nieszczęśliwy, myślałem o samobójstwie. Nie mogłem uwierzyć, że ta teoria może się odnosić do mnie.” W końcu, jako że nie miał nic do stracenia, gotów był spróbować. Miał 30 lat i czuł, że marnuje życie, że wszystko przecieka przez palce. Spotkał człowieka, który wyjawiał mu ten najcenniejszy sekret świata. Teraz on wyjawia go następnemu uczniowi. Młody człowiek wychodzi wyposażony w metodę...

Metoda jest sprawdzalna.

Znajomi po przeczytaniu tej książki i stosowaniu zaleceń już mi sygnalizują: „Mając gdzie mieszkać nagle stałem się (za 16,5 mln) właścicielem mieszkania (drugiego), wartego 240 mln zł w dużym, wojewódzkim mieście.” „Nie miałam pracy, była na dnie. I oto dostałam dwie świetne prace po pół etatu. Nie wierzyłam własnym uszom.” „Przeostałam się bać ludzi. Powtarzam sobie to, co napisał Mark Fisher: „Na pewnej wysokości już nie ma chmur. Nie trać więc czasu na ich przeganianie. Wznies się.”

Warto przeczytać tę książkę, by poznać sekret powodzenia. By dowiedzieć się czegoś o sobie samym.

Mark Fisher: „Sekret milionera”, wyd. „Medium”, Warszawa 1993.



## Opowieści kapliczne

13

Na początku posesji Władysława Kaczyńskiego w Święcku Strumiennym (gmina Czyżew), w krzakach bzu stoi drewniana, zadaszona kapliczka. Jej ściany od połowy są odkryte. Na drewnianych belkach opiera się ozdobne zadaszenie. Całość pomalowana jest brązową, olejną farbą.

W środku tego maleńkiego domku, na masywnym, kamiennym cokole stoi figurka świętego Jana. Święty ma skupioną twarz, w dłoniach trzyma mały drewniany krzyż. Jego głowę otoczył ktoś wieńcem sztucznych kwiatów. Ale nie jest to stała dekoracja. Są też szklane wazony i stoiki z żywymi kwiatami. Dowód na to, że o patronie ktoś zawsze pamięta.

– Figura świętego Jana stała kiedyś na posiadłości i przy dworze mojego pradziadka, Stanisława Zawistowskiego – mówi Władysław Kaczyński. – Potem były to ziemie dziadka, ojca, a teraz trzydziestohektarowy fragment wielkiej kiedyś posesji jest mój.

Władysław Kaczyński przypomina, że przed wojną w kapliczce stała inna figura świętego Jana. W wojnę ktoś stracił jej głowę, ktoś inny zdjął i postawił obok cokołu. Stoi tam do dziś.

– Tę nową figurę kupił mój

dziadek, Władysław Zawistowski. Przewieźli ją z jakiegoś zakonu z Warszawy. Biegałem po podwórku, wszedłem do domu, jak ją rozpakowywali. Taki zapamiętałem obrazek z dzieciństwa – przypomina Władysław Kaczyński.

Kiedyś przy figurze ludzie „maj odprawiali”. Teraz opiekują się nią żona i dzieci Kaczyńskiego, przechodząc czapki uchyli.

Drodzy Czytelnicy. W każdej wsi, w każdej osadzie, w każdym miasteczku, na wielu rozstajach dróg, witają nas kapliczki. Powstały w różnym czasie, w różnych okolicznościach, z różnych powodów. O większości z nich krążą ciekawe, barwne, niekiedy dramatyczne, opowieści. Cyklem, zatytułowanym właśnie „Opowieści kapliczne”, pragniemy wszystkim te historie, przekazywane z pokolenia na pokolenie, zapisać i utrwalić. Dlatego prosimy: spiszcie to wszystko, co wiecie o kapliczkach w swojej miejscowości lub okolicy. Przyslijcie do redakcji („Kontakty”, 18-400 Łomża, Al. Legionów 7); niech to będzie Wasza rubryka. Wszyscy autorzy opowieści kaplicznych otrzymają piękne książki, ufundowane przez wydawnictwo „Łuk” w Białymstoku.

## KONKURS \* KONKURS LATO z KSIĄŻKĄ

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Łomży i redakcja „Kontaktów” proponują w czasie wakacji zabawę literacką. W lipcu i sierpniu w kolejnych numerach tygodnika ukaże się siedem zadań konkursowych, w każdym numerze jedno.

Wśród osób, które w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się numeru nadesłają pod adresem Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej (ul. 1 Maja 6a, 18-400 Łomża) prawidłowe rozwiązanie tego zadania, każdorazowo będą rozlosowane trzy nagrody książkowe.

Specjalna nagroda „KRONIKA XX WIEKU”, przypadnie jednej z osób, które nadesłają najczęściej prawidłowych rozwiązań kolejnych zagadek. Losowanie nagrody głów-

nej odbędzie się we wrześniu br.

### Zadanie nr 3

Z czyich utworów pochodzą następujące cytaty:

1. „Szczepan zdrowie należycie, Bo jak umrzesz, stracisz życie”

2. Znać? (...)

– Znamy

– Więc słuchajcie.”

3. „Niech się dzieje wola Nieba!  
Z nią się zawsze zgadzać trzeba.”

4. „Jeżeli kłamię niech mnie piorun trzaśnie!”

Tak zaczął kłamca. Wtem zagrzmięło właśnie,

A on czym prędzej dokańczając mowę:

„Zem zawsze kłamał i kłamać gotowy.”

Podaj imię i nazwisko autora.

## KONTAKTY







# KRONIKA POLICYJNA

## ARESZTY I DOZORY POLICJI

• Prokurator rejonowy w Łomży aresztował tymczasowo 30-letniego Krzysztofa W. z Łomży i 25-letniego Roberta C. z Jednaczewa (gm. Łomża), recydywistę, podejrzanych o wtargnięcie do mieszkania Wiesławy G. i pod groźbą pozbawienia jej życia przy użyciu noża żądanie wydania pieniędzy, a następnie ograbienie jej ze srebrnej biżuterii wartości 330 tys. zł i elektrycznej kuchenki z przewodem wartości 400 tys. zł.

• Prokurator rejonowy w Grajewie aresztował tymczasowo 19-letniego Bogdana K. i 17-letniego Tomasza K. z Rajrodu, podejrzanych o napad na Daniela W., Karola Cz., Jarosława K. i Mariusza R., których pobili gumową pałką, po czym okradli z około 200 tys. zł, plecaków, namiotu, spiworów i kurtek łącznej wartości 7,9 mln zł. Aresztował tymczasowo także 19-letniego Norberta D., 18-letniego Sebastiana K., 18-letniego Mariusza L., 19-letniego Andrzeja Ł., 19-letniego Krzysztofa Ł., 17-letniego Roberta R. i 18-letniego Mariusza W. z Grajewa, podejrzanych o napad na Zbigniewa D., którego doprowadzili do bezbronności, a następnie ograbili z około 1,5 mln zł i uszkodzili jego samochód na kwotę około 10 mln zł. Zastosował dozór policji wobec 27-letniego Marka Sz. z Grajewa, karanego, podejrzanego o pobicie Zbigniewa T., który doznał obrażeń ciała, powodujących długotrwałą chorobę zagrażającą życiu.

## NAPADY

• Około 22.45 na drodze Zambrów – Białystok, w pobliżu wsi Sikory Pawłowięta (gm. Kobylin Borzymy), 6 mężczyzn poruszających się bmw, zjechało drogę autokarowi, którym podróżowali obywatele Litwy. Czterech zamaskowanych, uzbrojonych w pistolety napastników, po wejściu do autokaru, grożąc użyciem broni, a następnie podpaleniem pojazdu, zażądało od uczestników wycieczki po 100 dolarów. Mówili po rosyjsku. Zebrawszy 26 mln zł odjechali swoimi samochodami.

• Około 16.00 na parkingu w Zambrowie do autobusu Białorusinów weszło dwóch mężczyzn uzbrojonych w rewolwer i pistolet. Posługując się językiem rosyjskim, zażądali od uczestników wycieczki po 450 tys. zł okupu, grożąc użyciem broni. Po zebraniu około 15 mln zł ostrzegli podróżnych przed powiadomieniem policji i nakazali, by następnego dnia pojechali do Ostrowi Mazowieckiej. Zapewnili, że tam nie będą już przez nikogo niepokojeni, ponieważ haracz zebrała od nich grupa „Brody”. Następnego dnia, zgodnie z poleceniem bandytów, białoruska wycieczka wyruszyła na targowisko do Ostrowi Mazowieckiej. Tu podróżni zauważyli znajome samochody: białą ładę i beżowego zyguli. Obawiając się ponownego haraczu zdecydowali się powiadomić o swojej przygodzie policję. Akcja powiodła się. Policjanci zatrzymali 5 mężczyzn, w których Białorusini rozpoznali swoich prześladowców. Okazali się nimi: Wasyl Sz. i Aleksander M., obywatele Ukrainy oraz Wiktor M., Artur S. i Aleksander K., obywatele Białorusi.

## WŁAMANIA I KRADZIEŻE

• Znowu przepadły zaparkowane samochody: fiat 125 p Kazimierza Z., fiat uno Ignacego S., renault Macieja M. i polonez Zbigniewa J. z Łomży.

• W Zambrowie z zakładu „Rembud” zniknął sprzęt komputerowy wartości 25 mln zł na szkodę Grzegorza R.

• W Śniadowie z nie zamkniętej stodoły ktoś ukradł 2 konie wartości 40 mln zł na szkodę Mieczysława Ł.

• W Helenowie (gm. Szulborze) Edward B. nie znalazł na pastwisku swoich 5 jałówek wartości około 30 mln zł.

• W Kobylinie Borzymach nieznani sprawcy, po wypchnięciu okna, weszli do biura GS „Sch”. Spenetrowali pomieszczenia niczego nie zabierając. Wartość uszkodzonego mienia wynosi około 20 mln zł.

• W Chojnach Starych (gm. Łomża) z garażu Marka W. przepadła piła motorowa wartości 3,4 mln zł.

## WYPADKI DROGOWE

• Na trasie Ciechanowiec – Nur kierujący zukiem Eugeniusz J. z Ciechanowca holował fiata 126 p, kierowanego przez Andrzeja W. z Wiktorzyna (gm. Klukowo). W pewnym momencie fiat zjechał do środka jezdnii, zderzając się z jadącym z przeciwnej strony jalcem. Andrzej W. doznał obrażeń ciała.

• W Kolnie kierujący fiatem 125 p Janusz F. z Gromadzyna Starego (gm. Kolno), jadący ul. Wojska Polskiego, podczas skręcania w ul. Sobieskiego, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierującej fiatem 126 p Celinie F. z Kolna. W wyniku zderzenia kobieta doznała obrażeń ciała.

## INNE

• Do Narwi, w pobliżu Wizny, podczas łowienia ryb wpadł i utonął 28-letni Marek K. z Zambrowa.

• W Łomży na ul. Małachowskiego Remigiusz K. i Krzysztof P., miejscowi oraz Tomasz D. (bez bliższych danych) zaatakowali Adama G. i Leszka K., także łomżyńskich. Adam G. doznał złamania szczęki.



## SPORT

### TENIS STOŁOWY

Ping-pong łomżyński nie ma przerwy wakacyjnej. W turnieju zorganizowanym przez Sportowy Klub Tenisa Stołowego wzięło udział 26 zawodników. W poszczególnych grupach wiekowych wygrali: Małgorzata Dąbrowska (SP Dąbrowa Dzieciel) przed Małgorzatą Brzezińską (SP 5 Łomża); Magda Milczarek (I LO Łomża) przed Renatą Stankiewiczą (Technikum Odzieżowe Łomża) oraz Łukasz Godlewski (SP Dąbrowa Dzieciel) przed Michałem Grabowskim (SP 5 Łomża); Michał Wysocki (SP Dąbrowa Kościelna) przed Michałem Dobrowolskim (SP 5 Łomża). W kategorii otwartej niespodziankę sprawił białoruski turysta Igor Sienko, przegrywając dopiero w finale z Maciejem Tarnackim (ZSWet. Łomża).

### KOSZYKOWKA

Kolejną konferencję odbyli uczestnicy Wakacyjnej Ligi Basketu Amatorskiego w Łomży, czyli cztery zespoły z SP 10, które przez całe wakacje o laury pod nazwami czołowych drużyn zawodowej ligi NBA. Tym razem wygrał „New York” przed „Orlando” i „Chicago”. W konkursie kosza zwyciężył Marcin Czaśnik przed Bartoszem Jarmoszką. W imprezy odbędzie się 27 sierpnia o godz. 10.00 w sali SP 10.

### LEKKOATLETYKA

Bez medali wrócili łomżyńscy lekkoatleci z mistrzostw Polski w Łomży, czyli cztery zespoły z SP 10, które przez całe wakacje o laury pod nazwami czołowych drużyn zawodowej ligi NBA. Tym razem wygrał „New York” przed „Orlando” i „Chicago”. W konkursie kosza zwyciężył Marcin Czaśnik przed Bartoszem Jarmoszką. W imprezy odbędzie się 27 sierpnia o godz. 10.00 w sali SP 10.

\*\*\*

Na jednego z najlepszych w kraju czterystumetrowców wyruszył Gąsiewski z Narwi Łomża. W mistrzostwach Polski seniorów zajął samym dystansie 5 miejsce.

### PIŁKA NOŻNA

Najlepszy piłkarz ŁKS Łomża w poprzednim sezonie Zbigniew Kadebiutował w II lidze w barwach Jagiellonii Białystok. Białystok wygrał swój pierwszy mecz po spadku z ekstraklasy.

### SZACHY

Polscy najmłodsi szachiści doskonale wypadli w mistrzostwach rozegranych na Węgrzech zdobywając dwa złote i 2 srebrne medale. Reprezentantów był 10-letni Krzysztof Jakubowski z drugoligowego ŁKS Łomża. Debiutując w imprezie tej rangi zdobył 10 miejsc (nieco oczekiwani trenera Sławomira Sobocińskiego, który jednak nie mógł podopiecznemu towarzyszyć na zawodach). Krzysztof Jakubowski awansował do kadry Polski w następnej kategorii wiekowej – do 12 lat.

\*\*\*

Dwa turnieje o Puchar Lata organizuje szachowy klub Maraton Łomża. Trzech kategoriach: seniorów, juniorów i dziewcząt. Imprezy odbędą się 15 sierpnia od godz. 10.00 w kawiarni sportowej nad Narwią (kolonia mostu).

# SEN DZIAŁACZ

Dwuletnie kontakty piłkarzy Łomżyńskiego Klubu Sportowego z trzecioligowej stawki pozwalają na obiektywną ocenę jakości treningowej, jaką dysponuje łomżyńskie piłkarstwo. Minął rok od przeszerconego przez Radę Miasta Łomży stadionu miejskiego we władanie ŁKS Łomża, trzech, znajdujących się na nim płyt piłkarskich w najlepszym stanie boisko główne.

Stała konserwacja tej płyty, wałowanie, dosiewanie, podlewanie trawy a także oszczędne używanie sprawiły, że jej stan techniczny jest przyzwoity. Zrobiono praktycznie wszystko by taką jakość osiągnąć. Jej podwyższenie nie jest możliwe bez przeprowadzenia remontu. Boiska wykorzystywane są przez wszystkie klubowe drużyny, przeciążone są do granic możliwości. Ciągłe nie zrealizowana żużlowa (zaplanowana niegdyś) w sąsiedztwie oczyszczalni ścieków miejskie zamierzały przeznaczyć ten teren pod budowę stacji, zaś boisko zlokalizować kosztem nie używanej strzelnicy sportowej. Pomysł bardziej odpowiadał klubowi, problem jednak w tym, że pierwszy został zapomniany.

Tragicznie przedstawia się stan szatni i natrysków dla sportowców. Ciężkie, małe i ciasne pomieszczenia oraz kilka pryszniców nie odpowiadają potrzebom trenującej młodzieży. Lekkoatleci, do niedawna przebiegający w stadionowym kiosku, klub co prawda przekazał większe pomieszczenie w budynku gospodarczym, lecz to tylko rozwiązanie prowizoryczne. Powodem braku bieżącej wody. Bywało, że przyjeżdżające do Łomży piłkarskie, po obejrzeniu szatni, rezygnowały z niej, przebiegające autokarze. W czasie zawodów lekkoatletycznych, przebieganie się na trybunach jest normą. Władze ŁKS przedstawiły Prezydentowi koncepcję budowy na stadionie szatni z prawdziwego zdarzenia. Wprowadzenie tego zadania do planu miejskich inwestycji w przyszłości. Inicjatywę przyjęto ciepło, jest więc nadzieja, że za rok ten problem zostanie rozwiązany. Złazszcza, że klub deklaruje samodzielne wykonanie.

Inicjatywa zorganizowania w Łomży Światowego Zjazdu Łomżan z nią zamiar przeprowadzenia imprezy na stadionie, skłonił do wysunięcia propozycji unowocześnienia i zadania głównego. Zaprzyjaźniony z klubem konstruktor sporządził wstępny kosztorys zabiegu. Wymaga on nakładów rzędu kilkuset milionów złotych. Należy poddać wielu konsultacjom i przedyskutować. Dziś wiadomo, że realność zależy od zorganizowania zjazdu naszych ziomków. Do skutku, stadion nad Narwią stałby się wizytówką Łomży.



## KONTAKTY



# OGŁOSZENIA DROBNE

15

kady skrzyni biegów MUL-T-LOCK. Znakowanie pojazdów „KARMARK” Cena oznakowania 200.000. ŁOMŻA, ul. Krótka 10A, tel. 30-96.

Fak. - 210-00

POSZUKUJĘ DOCHODZĄCEJ opiekunki do półrocznego dziecka. Łomża, tel. 47-44.

K-1584-o

TANI PRZEWÓZ „Nysą” na terenie kraju. Łomża, tel. 160-692.

K-1588-oo

OKAZJA! Plac Warszawa-Anin, 1250 m kw. Telefon Łomża 17-63-77.

K-1598-o

SPRZEDAM MASZYNY stolarskie. Łomża, Słowackiego 7/21.

K-1603-oo

PIECZĄTKI u „SŁAWY” - Zambrów, ul. Ostrowska 1, ekspresowo do 1 godz. Uwaga! Przy zamawianiu dwóch identycznych, druga gratis. 1 wiersz - 15.000 zł, bez VAT-u.

K-1625-oo

SPRZEDAM GOSPODARSTWO rolne 10 ha z budynkami. Pieńki Wielkie 7, gm. Andrzejewo.

K-1637

SPRZEDAM FIAT 126p (1991 r.) Łomża, ul. Staffa 12/24, po 16.00.

K-1614

M-2 DO WYNAJĘCIA. Łomża, Małachowskiego 3/10.

K-1629

SPRZEDAM MIESZKANIE własnościowe M-4 w Łomży, ul. Przykoszarowa 31/34.

K-1629

SPRZEDAM MIESZKANIE 60 m kw. przy ul. Ks. Janusza, tel. 24-60.

K-1635

SPRZEDAM BAR gastronomiczny dobrze prosperujący o pow. 170 m kw., góra mieszkalna, działka 1,17 ha z możliwością rozbudowy. Długobórz II - 43, gm. Zambrów.

K-1634

SKLEP PIĄTNICA, ul. Włociańska 12, tel. 17-12-05.

Okna szwedzkie z żaluzjami i drzwi używane od 500.000 do 1.000.000 zł.

K-1633

WYKONUJĘ USŁUGI hydrauliczne, montaż wodomierzy z materiałów własnych i powierzonych. Leszek Górski. Łomża, ul. Prusa 10/69.

K-1631

SIECZKARNIĘ SAMOBIEŻNĄ Z-340, 200 mth pracy. Jan Kaczyński, Brajczewo 6, gm. Zambrów.

K-1630

ZGUBIONO ŚWIADECTWO maturalne na nazwisko Małgorzata Barbara CHOJNOWSKA, Łomża, ul. Wiejska 5/18.

K-1638

PAWILON HANDLOWY do wynajęcia. Łomża, tel. 168-356.

K-1636

SPRZEDAM Mazdę - furgon (1991 r.). Łomża, tel. 17-63-43.

K-1640

M-4 SPRZEDAM w Łomży, tel. 30-92 Zambrów.

K-1639-o

SPRZEDAM DZIAŁKĘ 1 ha w Kolnie, ul. Kolejowa pod zabudowę gospodarczo-przemysłową. Tadeusz Olszak, Czerwone 196, 18-500 Kolno.

KK-59

ŚNIADOWO, dom wolno stojący na działce 0,5 ha sprzedam, ul. Łomżyńska 28, tel. 17-61-25.

K-1654

„ZEPTER” - ekskluzywnie naczynia kuchenne. Bezpłatne prezentacje w domu klienta. Łomża, tel. 168-966.

K-1652

KUPIĘ ROZRUSZNIK Volvo 343 benzynowy. Łomża 23-80.

K-1655

SPRZEDAM SUKNIE ślubną. Łomża, 168-463.

K-1656

PRZEDPŁATĘ KUPIĘ - Łomża, tel. 48-33.

K-1657

SPRZEDAM GRZEJNIKI żeliwne I gat. Łomża, Małachowskiego 9/13.

K-1658

WYJAZDY DO NIEMIEC po samochody. Łomża, 60-47.

K-1659

SPRZEDAM: Opel Ascona (1981 r.), Nissan Sunny 1,7 diesel, stan idealny (1985 r.), rejestr. (1986). Łomża, Al. Legionów 73.

K-1660

SPRZEDAM 126p (1990 r.). Łomża, Rycerska 2/36.

K-1661

SPRZEDAM FSO (1990), Polonez Caro (1992). Łomża, Nowogrodzka 3/238.

K-1662

SPRZEDAM PRZYCZEPE campingową „Maiwa”, dł. 6,5 m. Wiadomość: Łomża, Berlinga 12/72.

K-1663

MAGAZYNY DO WYNAJĘCIA o pow. 144 m kw. i 200 m kw. na terenie GS w Piątnicy. Wiadomość: tel. 17-63-45 lub 160-606.

K-1664

TANIO SPRZEDAM dwie pralnice. Wiadomość: Łomża, tel. 160-521.

K-1668-o

WYJAZDY PO SAMOCHODY do Niemiec. Sprowadzanie na zamówienie. Przewozy po Europie. Łomża, tel. 169-919.

K-1665

PRZEDPŁATĘ KUPIĘ - Łomża, 34-38.

K-1666

CZYSZCZENIE DYWANÓW. Sprzątanie instytucji - umowy długoterminowe „CRISTINE SERVICE”, Łomża 168-238 wew. 15.

K-1667

SPRZEDAM Volkswagena Golf (1989 r.), 1,6 CL. Łomża, 47-25.

K-1669

SPRZEDAM działkę budowlaną na „Marii II”. Kolno, tel. 23-22.

K-1670

WYJAZDY PO SAMOCHODY do Niemiec, Holandii. Łomża 160-649.

K-1672-o

SPRZEDAM Fiata 126p (1990 r.). Łomża, Waryńskiego 4/42.

K-1671

KUPIĘ PRZEDPŁATĘ na Malucha. Łomża, tel. 160-464.

K-1674

SPRZEDAM skrajną szeregówkę, stan surowy, tel. 168-606 lub 168-238 wew. 25.

K-1675

SPRZEDAM Fiat 126p (1990 r.). Łomża, ul. Reymonta 1/10.

K-1676

PROJEKTY architektoniczno-konstrukcyjne (typowe). Łomża, Senatorska 8, tel. 67-48.

K-1679

WYKONUJĘ USŁUGI w zakresie szpachlowania i całkowitego wykańczania sidraku-płyty gipsowe. Andrzej Lichowski, Łomża, Wyzwolenia 20.

K-1678

SPRZEDAM Malucha (1980 r.), po remoncie. Piątnica, Włociańska 45.

K-1680

ZATRUDNIMY HANDLOWCA ze znajomością obsługi sprzętu RTV i komputerów. Sklep „ABSOLVENT”, Stary Rynek 11, Łomża.

K-1681

SPRZEDAM Tarpana (1990 r.). Łomża, Śniadeckiego 20/15.

K-1682

M-4, M-3 kupię. Tel. 161-190 (od 8.00-15.00).

K-1683

(Ogłoszenia drobne „Kontaktów” przez miesiąc znajdują się w komputerowym banku INFORMACJI HANDLOWO-USŁUGOWEJ, tel. 957. Sprawdź!)

„KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43, 42-44, 57-11.  
Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczesna, Maria Tocka, Władysław Tocki (redaktor naczelny).  
Stale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich.  
Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonania skrótów.  
Wydawca: „Gratis” - Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7.  
Skład: AUH „Prima” ul. Sienkiewicza 3, Białystok, tel. 435-525.  
Druk: SPPP „Pogoń” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56.  
Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43.  
Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

KONTAKTY





# prima

## BIURO PODRÓŻY

proponuje

### PRZEJAZDY

BRUKSELA (p. centralne Niemcy, Venlo i Antwerpię, wyjazd w każdy piątek o godz. 7.00 z Białegostoku, powrót w poniedziałek; 1.350.000 zł - w dwie strony, bilet powrotny ważny miesiąc, 900.000 zł - bilet Białystok-Bruksela, 750.000 zł - Bruksela-Białystok.

PARYŻ (p. północne Niemcy, Amsterdam, Rotterdam - wyjazd w piątek o godz. 6.00, powrót w poniedziałek; odpowiednio: 2.000.000 zł, 1.400.000 zł i 1.200.000 zł).

ROTTERDAM, AMSTERDAM - ceny jak do Brukseli.

NIEMCY: 1.200.000 zł i 800.000 zł.

ATENY, SALONIKI (co dwa tygodnie, ceny 2.400.000 zł i 1.900.000 zł + 50 marek opłaty tranzytowej za przejazd przez Serbię).

RZYM (p. Florencję, Bolonię - wyjazd w każdy wtorek o godz. 7.00, powrót w piątek, przejazd luksusowym mikrobusiem; cena 2.300.000 zł w dwie strony - bilet ważny 3 miesiące,

### WYCIECZKI

RZYM (9 dni) - 3.700.000 zł, terminy: 29.07-06.08, 19.08-27.08, 26.08-03.09, 09.09-17.09, 23.09-01.10.

DOOKOŁA WŁOCH (12 dni) - 5.050.000 zł, terminy: 28.08-08.09.

WYPOCZYNEK NAD ADRIATYKIEM (10 dni) - 3.500.000 zł, terminy: 04.09-13.09.

DISNEYLAND (6 dni) - 3.200.000 zł, terminy: 17.08-22.08.

PARYŻ (8 dni) - 3.600.000 zł, terminy: 28.07-04.08, 21.09-29.09, 10.08-17.08.

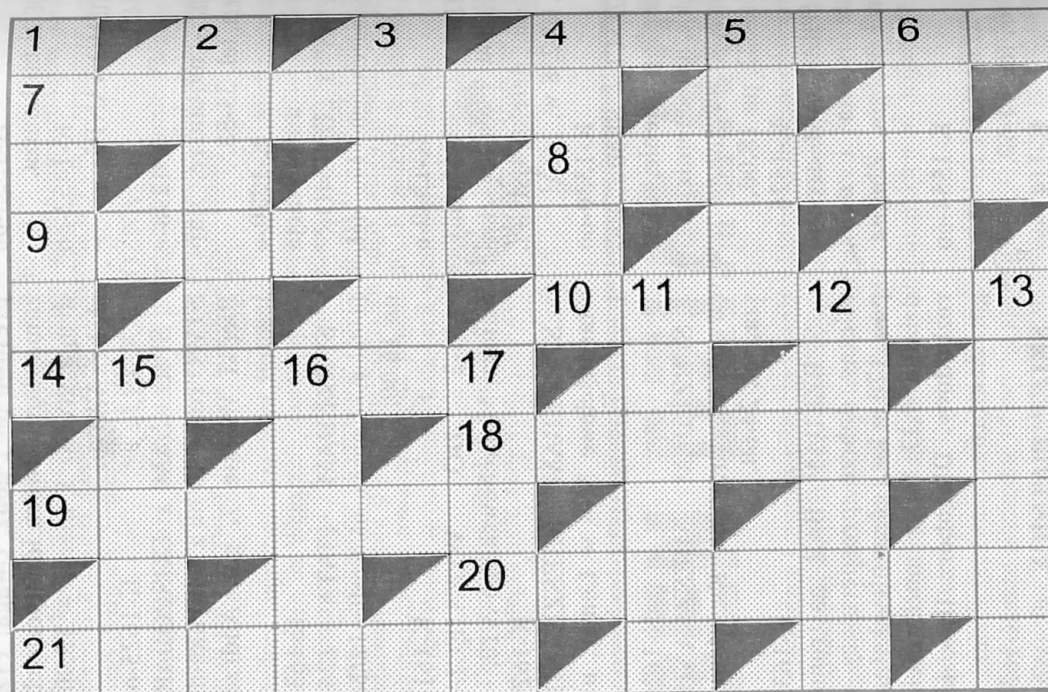
### SUPER TANIE bilety lotnicze!

AUH „PRIMA”

Białystok, ul. Sienkiewicza 3

☎ 435 525, 435 352

fax: 435 525



## KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 4) gwałtowne, ostre bóle w jamie brzusznej, 7) najskuteczniejsza na łamach „Kontaktów”, 8) między trampkarzem a seniorem, 9) część przewodu pokarmowego, 10) przywódca OWP, 17) może być rentgenowski, 18) zapas, 19) arbiter, 20) wierszowana zagadka, 21) sytuacja bez wyjścia.

PIONOWO: 1) przepowiednia, 2) niewielki głaz, 3) spotkanie z sympatią, 4) z morałem, 5) pełna piłka kauczukowa, 6) dzień tygodnia, 11) wojskowe polecenie, 12) robotnik folwarczny, 13) osoba zobowiązana do zapłacenia sumy określonej na wekslu, 15) część nogi, 16) pewność siebie, 17) wytyczony szlak. (HCL).

Rozwiązanie prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem redakcji: 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7.

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 28

Poziomo: książę, krtań, kabała, półka, Trynidad, przemowa, twarz, stępka, werwa, partia.

Pionowo: kokota, imbryk, żołnierz, wrzód, łajka, palestra, kompot, zaraza, ćwiek, prawo.

Nagrody wylosowali: TERESA JACH z Zambrowa - pościel oraz książki: BOGUMIŁA BANACH z Nowogrodu, CZESŁAW CZERWIŃSKI z Łomży, EWA GRAJEWSKA z Łomży, JOANNA JABLZYKOWSKA z Łomży, ERIKA JASINIAK z Gdyni, STANISŁAW JÓZEFOWICZ z Białegostoku, IRENA ŁOMOCIŃSKA z Zambrowa, ROBERT PIETRZAK z Klukowa, Cezary

### NAGRODY:

KOMPLET POŚCIELI  
ORAZ KSIĄŻKI



Szanowni rzemieślnicy i właściciele samochodów.  
**PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUGOWO-HANDLOWE**

**„KRYST”**

05-270 Marki, ul. Baśniowa nr 1

(DUPONT)

PUNKT SPRZEDAŻY

NR 2

PIĄTNICA, 33 Pułku Piechoty 2, tel. 176-491

*OFERUJE:*

- najwyższej światowej jakości lakiery samochodowe i materiały lakiernicze,
- profesjonalne dorabianie lakierów wg receptury firmy Du PONT,
- fachową obsługę, instruktaż, możliwość demonstracji w zakładach rzemieślniczych
- indywidualne dobieranie kolorów (również do pojazdów spoza Europy),
- maszyny i akcesoria lakiernicze,
- dla indywidualnych klientów fachowe usługi blacharsko-lakiernicze.

Dla stałych odbiorców zapewniamy kombinezony do prac lakierniczych.



w godzinach:

10.00-16.00

